Nr 246 | We Lwowie, Piątek dnia 27. Października 1882. | Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

... Francji, Anglji, Belg. ... rocznie 80 franków — kwart. ...

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Lwów 26. października.

Dwa lata temu cała Polska z radością przyjęła fakt, że cesarz Franciszek Józef po zwiedzeniu Wawelu, z zamku tamtejszego uczynił dar krajowi, i że powstała myśl restauracji tych gmachów dla przywrócenia im dawnej świetności, i zrobienia z nich na nowo rezydencji królewskiej.

W sferach artystycznych zainteresowano się w szczególności projektem jak najgodniejszego odtworzenia tego wiekopomnego zabytku przeszłości naszej, i poczęto robić studja.

Rzecz oparła się, jak wiadomo, o Wydział krajowy, szczególnie wtedy, gdy z polecenia cesarza w. ochmistrz dworu zażądał przedłożenia planów restauracji.

Powszechnie sądzono, że będzie rozpisany publiczny konkurs na te prace, bo tak się dzieje we wszystkich krajach, gdzie ludzie chcą coś rzeczywiście dobrego i pięknego stworzyć.

Stało się jednak inaczej. Kółko decydujące u nas postanowiło załatwić sprawę niemal tajnie i całkiem w gronie familijnem, polecając wyrobienie planów p. Prylińskiemu, budowniczemu krakowskiemu i restauratorowi Sukiennic, chociaż wiedziało, że i inni architekci zajmują się także układem planów — konkurs zatem był rzeczą wskazaną, zwłaszcza, że zjazd tegoroczny techników polskich miał zamiar plany te uczynić przedmiotem swych rozpraw i światłej krytyki.

Owocem pracy p. Prylińskiego były plany, które podczas minionej właśnie co dopiero sesji sejmowej przedstawiono posłom do oglądnięcia, nie robiąc jednak żadnego urzędowego przedłożenia sejmowi. Kilku posłów dawało się nawet prywatnie słyszeć z uwagami na niestosowność takiego na pół tajnego postępowania. Oczekiwano wyraźnie poważnych wniosków ze strony Wydziału krajowego, który przecież nieskrępowany niczem, jeszcze na 24. 27. i 28. posiedzeniu, a zatem na parę dni przed zamknięciem sejmu, występywał ze świeżemi przedłożeniami i propozycjami w innych sprawach.

Sądzono wreszcie, że przy obradach nad budżetem Wydział krajowy do rubryki „Zachowanie pomników historycznych" wniesie kredyt dodatkowy. A gdy i ta rubryka została uchwaloną bez żadnej zmiany, spodziewali się niektórzy dodatkowego kredytu w rubryce ostatniej budżetu na „rozmaite wydatki". Lecz i tu nic nie zaproponowano.

Wreszcie minęła sesja — a wczoraj rozeszła się wieść po Lwowie, że p. Prylińskiemu za przedstawione plany przyznał Wydział krajowy i wypłacił — 22.000 (wyraźnie dwadzieścia dwa tysiące) guldenów.

Jeżeli to prawda — a mamy wszelkie powody wierzyć w prawdziwość tej wiadomości, kolportowanej z bardzo dobrego źródła: to Wydział krajowy uczynił ten wydatek całkiem bez upoważnienia, i to akuratnie w tydzień później, gdy sam p. marszałek zstąpił był z trybuny prezydenckiej, by usque et rostro walczyć za obcięciem budżetu szkolnego, i dowodził jak na dłoni, że „gospodarujemy nie własnemi pieniądzmi lecz pożyczkami," za które co roku 80 — 90.000 gld. samych procentów trzeba płacić bankom.

Mówią nam, że asygnata tej kwoty nastąpiła w skutek opinii rzeczoznawców (pp. Zacharjewicza, Hochbergera i Janowskiego), którzy zrewidowali przedłożony rachunek p. Prylińskiego.

Bądź co bądź, gdyby architekt krakowski był cały rok pracował nad temi planami, to jeszcze suma, którą mu przyznano i wypłacono, wydaje się zbyt przesoloną. Gdyby się rozpytano po Europie, to by się dowiedziano, że żaden z żyjących architektów za zrobienie planu nie wziął takiej kwoty, a w każdym wypadku można z pełnem uzasadnieniem utrzymać zarzut, że procedura bezkonkursowa, obok niewątpliwej szkody dla rzeczy samej, — gdyż tylko publiczne współzawodnictwo uchronić od niej może — naraża kraj całkiem niepotrzebnie na wydatki, przechodzące wszelką miarę.

Cieszylibyśmy się zresztą, gdyby wiadomość ta, która we Lwowie powszechnie zadziwiła, a niezawodnie takie samo wrażenie zrobi w Krakowie i w Warszawie — okazała się mylną, bo to pewna, że miłość nasza dla Wawelu nie upoważnia nikogo do napinania żądań, ani nie wkłada na nas obowiązku do przepłacania.

Zamek Oleski.

Olesko 25. października. (Koresp. *Dz. Pol.*) Ponieważ dziennik wasz żywo się interesował losami zamku oleskiego, przeto nie od rzeczy będzie w chwili, kiedy zamek ten nabyty został na własność kraju, przesłać wam parę słów sprawozdania z onegdajszej podróży marszałka do Oleska. W poniedziałek o godzinie czwartej przybył marszałek do Ożydowa, zkąd na Jaśkowice udał się do Oleska. W Jaśkowicach przywitała marszałka gmina z chorągwiami. U granicy Oleska zebrany kilkutysięczny tłum, złożony z mieszkańców Oleska i okolicznych włościan, stojąc przy bramie tryumfalnej z napisem „Niech żyje," przyjął gościa entuzjastycznemi okrzykami, poczem imieniem rady miejskiej, p. Podsoński, aptekarz miejscowy, dał wyraz uczuciom napełniającym serca mieszkańców, z powodu odwidzin, będących nadto w związku z nabyciem starożytnej kolebki królewskiej na własność kraju. Po kilku prostych ale serdecznych słowach naczelnika gminy, Rafała Pokutyckiego, wręczającego chleb i sól, podała sześcioletnia dziewczynka, prawdziwy aniołek, piękny bukiet, za co ją marszałek ucałował, a wyraziwszy, zwrócony do witających, podziękowanie za serdeczne przyjęcie, wyraził nadzieję, iż znajdzie ochocze poparcie mieszkańców Oleska w zamierzonem dziele utrzymania w całości miejsca urodzenia króla Jana Sobieskiego. Parę kroków dalej zgromadziła się gmina izraelicka, na czele z sławnym rabinem 80-letnim starcem, uważanym przez swych współwyznawców za świętego, z torą w ręku, witając marszałka przez usta dr. Pordesa. Podczas tych przemówień przez całą drogę do zamku, odzywały się liczne strzały moździerzowe. Na podwórzu zamkowem oczekiwało marszałka grono osób, złożone z okolicznego obywatelstwa, duchowieństwa miejscowego obudwu obrządków, naczelnika sądu, dyrektora szkoły itd. Ks. Piątkowski przywitał gościa stosowną przemową. Po odpowiedzi marszałka i obejrzeniu zamku odbył się obiad, przy którym dr. Janowicz (zajmujący się, jak się dowiadujemy, całkiem bezinteresownie sprawą sprzedaży zamku), wśród salw moździerzowych wniósł toast na cześć i pomyślność znakomitego gościa. Czarną kawę podano w sali, w której się urodził Jan Sobieski. Uroczy widok przedstawiała ta sala przy świetle padającem z starożytnego kominka ozdobionego rzeźbą wyobrażającą Parysa, podającego jabłko Wenerze, na sufit, na którym malowidło, przedstawiające cztery części świata, bardzo dobrze są zachowane; obok tej sali, w alkowie, znajdują się złocone posągi, przedstawiające Amora i Psychę. Marszałek nocował w zamku. Nazajutrz obejrzał marszałek szczegółowo starożytną budowę wraz z p. Prylińskim, nie mogącym ukryć zachwytu, w jaki go ten piękny pomnik dawnego budownictwa wprawiał, który do najpiękniejszych w Galicji zalicza. Postanowiono i ugodzono tymczasowe reparacje, a mianowicie zamknięcie podwórza zamkowego od strony miasta parkanem, naprawę prześlicznych siedmiu arkad wiodących do zamku i inne pomniejsze. Skrzydło prawe, w którego restaurację dział obecnej właścicielki generał Zieliński włożył kilkadziesiąt tysięcy, zamieszkiwane przez właścicieli, znaleziono w stanie dość dobrym. Restauracja skrzydła lewego wymagać będzie znaczniejszego kosztu. P. Pryliński przedłożyć ma fachowe sprawozdanie w tej mierze. (Będziemy za kilka dni mogli o niem bliższe donieść szczegóły. Przyp. Redakcji *Dzien. polsk.*) Marszałek zwidził na zaproszenie gwardjana położony u podnóża zamku a fundowany w 18 wieku klasztor OO. Kapucynów. Na tem miejscu muszę wyrazić ubolewanie, że ten rozległy i monumentalny budynek nie jest na jakiś cel użyteczny obróconym i zamieszkany tylko przez trzech księży i dwu braciszków, stoi niemal pustką. Następnie udał się marszałek do fary starożytnej napadanej niegdyś i pokilkakroć palonej przez Tatarów, którą podczas napadu obracano na obronną strzelnicę. W szkole ludowej rozmawiał marszałek życzliwie z nauczycielem p. Sokalskim i jego uczennicami. Pożegnano go stosownym śpiewem. W południe odjechał na Ożydów do Lwowa. Sprostować tu musimy wiadomość podaną przez *Gaz. Nar.*, jakoby zamek nabyty miał być obrócony na przytulisko dla weteranów walk narodowych, dotychczas bowiem decyzja w tej mierze nie zapadła i wobec nierozpoczętej nawet restauracji zamku zapaść nie mogła. Gdyby się jednak tak stać miało, to byłoby rzeczą pożądaną, aby sal pamiątkowych nie przemieniono na ubikacje mieszkalne, lecz raczej umieszczono w nich rozproszone po kraju pamiątki po bohaterskim oswobodzicielu Wiednia i chrześciaństwa.

Regulacja podatku gruntowego
w Galicji.

W piątek i w sobotę zajmował się komitet ośmnastu centralnej komisji do uregulowania podatku gruntowego sprawą tegoż podatku w Galicji. Referent Rziha zbijał rozpowszechnione zarzuty, jakoby Galicja była w tej sprawie faworyzowaną. W Galicji nie można opodatkowywać zbyt wysoko dochodów z gruntu, bo są one jedynem źródłem wyżywienia ludności, której 94% zajmuje się rolnictwem. Najżyźniejsze ziemie galicyjskie tak zwane podolskie, leżą w wschodniej Galicji, przylegają do najżyźniejszych okolic zwanych spiżarnią Europy, co jest przyczyną, że ceny zboża są tam zawsze tanie, a to znów zniża znacznie czysty dochód z roli.

Członkowie komitetu Jaworski i Strerawitz poparli silnie zdanie referenta.

Ostatecznie czysty dochód z ziemi w poszczególnych powiatach oznaczonym został jak następuje:

W okręgu tarnopolskim:

Bohorodczany 129.447 złr., Borszczów 486.769 złr., Brody 483.416 złr. Brzeżany 426.200 złr. Buczacz 484.230 złr., Czortków 465.496 złr., Horodenka 524.878 złr., Husiatyn 513.302 złr. Kołomyja 406.600 złr., Kosów 186.687 złr. Nadwórna 132.850 złr., Podhajce 418.316 złr., Przemyślany 308.150 złr., Rohatyn 449.939 złr., Stanisławów 269.583 złr., Sniatyn 317.094 złr., Skała 447.975 złr., Tarnopol 633.119 złr., Tłumacz 332.133 złr., Trembowla 320.676 złr., Zaleszczyki 479.180 złr., Zbaraż 407.810 złr. Złoczów 570.722 złr. Ogółem 9133.618 złr., co stanowi wobec uchwał krajowej komisji reklamacyjnej zwyżkę o 69.832 złr.

W okręgu lwowskim: Bircza 126.068 złr., Bobrka 356.495 złr., Brzozów 212.700 złr., Cieszanów 275.135 złr., Dolina 184.529 złr., Drohobycz 172.122 złr., Gródek 310.557 złr., Jarosław 629.477 złr., Jaworów 276.460 złr., Kałusz 233.264 złr., Kamionka 475.044 złr., Krosno 256.398 złr., Lisko 202.652 złr., Lwów (miasto) 26.962 złr., Lwów (okrąg) 594.451 złr., Mościska 326,412 złr., Przemyśl 580.312 złr., Rawa 328.516 złr., Rudki 294.604 złr., Sambor 449.747 złr., Sanok 269.453 złr., Sokal 549.484 złr., Stare-Miasto 106.827 złr., Stryj 308.888 złr., Turka 133.393 złr., Żółkiew 327.379 złr., Żydaczów 318.213 złr. Razem 6,624.642 złr., a przeto 62.160 złr. więcej niż ustanowiła krajowa komisja reklamacyjna.

W okręgu krakowskim przyjęto: dla Białej 352.135 złr., Bochni 406.381 złr., Brzeska 344.911 złr., Chrzanowa 163.443 złr., Dąbrowy 304.482 złr., Gorlic 153.907 złr., Grybowa 87.438 złr., Jasła 274.166 złr., Kolbuszowy 188.142 złr., Krakowa 353.509 złr., Limanowy 122.605 złr., Łańcuta 470.030 złr., Mielca 292.058 złr., Myślenic 180,369 złr., Niska 197.149 złr., dla Nowego Sącza 279.935 złr., Nowego Targu 140.481 złr., Pilzna 294.771 złr., Ropczyc 254.169 złr., Rzeszowa 433.872 złr., Tarnobrzegu 247.269 złr., Tarnowa 321.120 złr., Wadowic 317.729 złr., Wieliczki 334.714 złr., Żywca 222.170 złr. Razem 6,736.036 złr., przeto o 13.872 więcej niż proponowała komisja reklamacyjna.

Zagajenie delegacyj.

Budapeszt 25 października. (*Telegram biura korespond.*). Delegacja austrjacka odbyła dziś pierwsze pełne posiedzenie. Minister spraw zagranicznych konstatuje, iż liczba członków jest dostateczną do zaczęcia obrad. Najstarszy wiekiem dep. Fluck, po zajęciu miejsc, wzywa zebranych do wyboru przewodniczącego. Dr. Smolka jednogłośnie obrany prezydentem. Budżet wspólny na rok 1883, wykazuje następne potrzeby: Ministerstwo spraw zagranicznych 4,246.900 złr., budżet wojenny, tytułem wydatków zwyczajnych 102,800.921 złr., nadzwyczajnych 6,774.621 złr., wspólne ministerstwo finansów 1,926.661 złr., kontrola rachunkowa 125.665, wspólne wydatki ogółem 117,910.776, po odtrąceniu pokrycia 3,248.760 i zwyżki cłowej 14,670.225, potrzeba ogółem wynosi 99,991.761 złr. Nadzwyczajny etat wydatków okupacji wojskowej wynosi 9,988.000 złr. ponad zwykły etat pokojowy.

P. Smolka podziękował za wyraz zaufania i prosił delegatów o poparcie przy wykonaniu obowiązków swojego urzędu. „Nie wdaję się — rzekł — w uświęcone zwyczajem robienie politycznych uwag nad sytuacją monarchji i państw zagranicznych. Uwagi takie mogą mieć pewne znaczenie, jeżeli pochodzą tylko od osób zajmujących w organizmie państwa znaczne stanowiska. Co do mnie, nie zachodzi ten wypadek." Prezydent wyraża nadzieję, że mądrości delegacji powiedzie się z jednej strony przestrzegać interesów ogółu podatkującego, dotąd bardzo dotkliwie obciążonego, a z drugiej strony nie odmawiać państwu nic takiego, co jest niezbędnem do otrzymania i wzmocnienia potęgi monarchji, a nawet w razie potrzeby do pomnożenia siły zbrojnej i bojowej naszej armji walecznej, która poświęceniem swojem wśród najtrudniejszych okoliczności zdołała przywrócić powagę władzy państwowej, narażonej jakiś czas u południowych granic monarchji, za co państwo winno jej wielką wdzięczność. (Oklaski). Smolka wyraża w końcu nadzieję, że wymaganiom państwa będzie można odpowiedzieć z największem ile możności oszczędzeniem państwa. Załatwienie takie zgadzać się będzie niezawodnie ze wspaniałomyślnemi zamiarami cesarza, o którym codziennie się przekonujemy, jak dalece dobro jego ludów leży mu na sercu.

Prezydent wzniósł następnie trzykrotny okrzyk na cześć cesarza. Zgromadzenie powtórzyło go z uniesieniem.

Potem na 45 głosujących, 43 głosami został wybrany bar. Ceschi, wiceprezydentem delegacyj. Po wyborze sekretarzy i weryfikatorów, minister spraw zagranicznych przedłożył budżet na r. 1883 i zamknięcie rachunków za rok 1880, tudzież kredyt dodatkowy za rok 1882 w kwocie 12.800 złr., jako nadzwyczajny dodatek drożyźniany dla personalu ambasad i konsulatów w Stambule i Aleksandrji.

Minister spraw zewnętrznych uwiadomił, że cesarz jutro będzie przyjmował członków delegacji rajchsratowej i węgierskiej.

Potem nastąpił wybór komisji budżetowej z 21 członków, i komisji petycyjnej z 9 członków.

Następne posiedzenie nie zostało naznaczone. Po zamknięciu posiedzenia ukonstytuowała się komisja budżetowa i rozdzieliła referaty pomiędzy członków. Przewodniczącym jej został wybrany jednogłośnie hr. Falkenhayn, zastępcą dr. Sturm wszystkiemi głosami przeciwko jednemu: Sekretarzami zostali wybrani: Windischgraetz, Bareuther, Tonkli i Hippoliti.

Referaty objęli: Hübner, sprawy zagraniczne; Wenderlik, wydatki zwyczajne na wojsko; Czerkawski, wydatki nadzwyczajne na wojsko; Tonkli, marynarkę; Grocholski, kredytu na Bośnję; Falkenhayn, zamknięcie rachunków; Windischgraetz, ministerstwo skarbu wspólnego; Gudenau, najwyższą izbę obrachunkową.

Komisja petycyjna przewodniczącym wybrała Flucka, zastępcą Schiera, a sekretarzami Kossowicza i Raaba.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 23. października. Według *Kraju* petersburskiego przyłączenie tak zwanego „oddziału do spraw finansowych Królestwa Polskiego", pozostającego obecnie w zawiadywaniu ministerstwa skarbu, do ministerstwa dóbr państwa (?; widocznie pomyłka; należałoby powiedzieć „do tegoż ministerstwa"), nastąpi stanowczo 1. stycznia v. s. roku przyszłego.

Kijewlanin donosi, że dyrektorem cukrowni hr. Potockiego Alfreda w Olchowcu w powiecie Zwienigorodzkim, na Ukrainie jest p. Zienowicz, który ukończył wydziały inżynierski i chemiczny instytutu politechnicznego w Wiedniu. Laboratorium, należącem do cukrowni, zawiaduje pan Czapuczyński, kandydat nauk przyrodniczych z uniwersytetu warszawskiego. „A zatem — ubolewa czcigodny p. Pichno, który nawiasem mówiąc, skazany został niedawno na kilka tygodni więzienia za ulubione swe rzemiosło, którem jest sianie oszczerstw — a zatem, cała wyższa administracja cukrowni składa się z Niemców i Polaków, niższa, z żydów, robotnicy zaś, jak zwykle, co do jednego prawosławni." Zabawny ten pan Pichno; a jacyż inni mogą być tam robotnicy; jak nie wyznania prawosławnego? Radzimy właścicielowi Olchowiec czemprędzej naznaczyć którego z chłopów prawosławnych na dyrektora cukrowni, a panów Zienowiczów i Czapuczyńskich obrócić do palenia w piecach, bo inaczej *Kijewlanin* nie przestanie donosić o „strasznej" jego „intrydze polskiej" i poniżaniu „prawosławnych."

Kraj z zamieszczonego w *Cerkownym Wiestniku* artykułu pana Krjałowicza, profesora peters. prawosł. duchownej akademji — nie mniej od Pichny słynnego lubownika kłamstw i donosów, wyjmuje następujący ustęp: „Nasze pełne tolerancji (!!!) ustawy, w taki sposób ochraniają cudzoziemskie wyznania, jakiego nigdzie nie spotykamy w zachodniej Europie (!!!; tak kłamać potrafią tylko: Katkow, Pichno i Kojałowicz). W skutek tego, w wyznaniach tych, z nadzwy-

---

Wspomnienia obozowe
z r. 1863 i 1864.

Napisał

Zygmunt Napoleon Krzywda.

(Ciąg dalszy.)

Pułkownika swego trzymaliśmy przed sobą, popędzając z tyłu jego konia, by dobrze nogi naciągał, każdy miał sobie za punkt honoru nie wyprzedzać w tych śmiertelnych wyścigach swego ukochanego dowódzcy. Chmieliński, jak to już nieraz wspominałem, był bardzo surowy i ostry, wszyscy jednak widząc jego odwagę i przytomność umysłu w boju i dzielność w dowództwie, szanowali go i kochali bardzo, gdyż w życiu jego widzieli swe ocalenie.

Odległość Czarncy od Secymina, małej mieściny, dokąd zdążaliśmy, wynosi pięć wiorst; na tej to przestrzeni pędziliśmy co koń wyskoczy.

Do Łopuszna (wioski leżącej obok drogi, którą gnaliśmy) ciągnęły się pola, dalej zaś poczynały się rozległe łąki i moczary, do samego Secymina, przez które prowadziła nasza droga, dość szeroka, ogrodzona opłotkami.

Łąki te od powyższych pól oddzielał rów szeroki, głęboki i bagnisty, przez który był przerzucony dość wązki mostek, tuż zaś zanim wzdłuż rowu kawałek suchej łąki, a nieco dalej poczynały się już moczary i płoty. Nim Moskale zdołali nam wsiąść na kark, zdążyliśmy przebyć mostek, a gdy ostatni nasz żołnierz przejechał go Moskale doń dobiegali.

Tutaj to miała miejsce dość zabawna scena: Przeprawiwszy się po za rów Chmieliński stanął i zwrócił raptem swego konia, wszyscy nasi zrobili to samo, a nie wiedząc, co to ma znaczyć uszykowali się wzdłuż rowu. Cała masa Moskwy nadleciawszy i nie mogąc przeprawić się za rów, przez który jedyną możebną przeprawę stanowił ów mostek, zatrzymała się i również rozciągnęła wzdłuż rowu vis-à-vis nas. Wtem najpierwszy wpada na mostek major dragonów, wysoki mężczyzna o niebieskich okularach, naprzeciw niego, spiąwszy konia ostrogami wyskakuje Chmieliński; byli tak blisko siebie, iż konie ich prawie pyskami dotykały się; wtedy Chmieliński zaczął mu prawić kazanie o wolności, służalcach, despotyzmie i t. p. historjach, których treści dziś już nie przypominam sobie, podczas całej tej perory pałaszem swoim machał mu pod samym prawie nosem.

Major na podobne niespodziewane zjawisko tak zgłupiał, iż ręka z pałaszem zwisła mu na dół, a mina jego stała się tak idiotycznie zadziwioną, iż gdyby nie emocja, którą każdy z nas czuł w sercu na widok nawału Moskwy, stojącej oko w oko naprzeciw nas, nie dalej jak dziesięć kroków za rowem, można było pękać od śmiechu.

Wszyscy dragoni podobnie swemu majorowi pogłupieli; widząc swego dowódcę prowadzącego gawędę, a raczej słuchającego z pokorną miną Chmielińskiego, nie mogli pojąć znaczenia tego, nie przedsiębrali więc żadnych kroków nieprzyjacielskich; tak staliśmy co najmniej 5 minut, naprzeciw siebie oko w oko z wrogiem, będąc tylko rowem oddzieleni od siebie, a dla obojętnego widza musielibyśmy śmiesznie się wydawać.

Pozycja zaczynała być trochę kompromitująco-nieprzyjemną. Moskale oprzytomniawszy poczęli chwytać za karabinki na plecach pozawieszane, my również poszli za ich przykładem. Wtem ktoś z naszych podjechawszy ku Chmielińskiemu, łapie konia jego za cugle, inni przylepiają temuż kilka płazów pałaszem i otoczywszy dowódcę, aby go zasłonić od pocisków nieprzyjacielskich, uprowadzamy go pędząc co koń wyskoczy.

Major, a za nim kozacy, najpierwsi przeprawili się przez mostek, a mając konie wypróbowanej szybkości, poczęli nas z tyłu dojeżdżać. Nieszczęście mieć chciało, iż na drodze pośród opłotków, natrafiamy na stado cieląt z paszy wracających; z początku biedne stworzenia, podniosłszy ogony do góry, zmykały jak mogły, niedługo jednak dopędziwszy roztratowaliśmy je kopytami końskiemi.

Przez te to cielęta, trzech naszych szeregowców śmierć poniosło, bo przewróciwszy się z niemi zostali rozćwiertowani szaszkami kozackiemi; między poległymi znajdował się niejaki Saski, 16-letni młodzieniec, syn obywatela ziemskiego z Rudy z Kieleckiego.

Dopadliśmy nareszcie Secymina; tu wjechawszy w ulice, wstrzymaliśmy się, dali ognia do nacierających kozaków i znów w nogi.

Przed nami uciekała jakaś fura, skręciła w galopie w podwórze, tuż za nią skręcił raptem i koń Chmielińskiego a za tym wszyscy poczęli się pakować. Gdyby nie strzały, które na wstępie do miasteczka przesłaliśmy kozakom, przez co ci zatrzymali się chwilkę, Chmieliński wraz z tymi co wpakowali się za nim w podwórze, otoczone ze wszech stron płotem, niechybnie śmierć by ponieśli, lub dostali się do niewoli.

Wydostawszy się z podwórza, a następnie i z miasteczka, wybiegliśmy na pole, w końcu którego w niewielkiej odległości czernił się las. Szczęśliwie dobiliśmy do niego; Moskale wybiegłszy z miasta i widząc nas blisko już naszej fortecy, wstrzymali pogoń, przesławszy nam tylko ze dwie setki kul na pożegnanie. Znalazłszy się w lesie, odetchnęliśmy swobodniej czując się ocalonymi. Zatrzymaliśmy się trochę na brzegu lasu dla odsapnięcia zgonionym koniom i własnego odpoczynku, baczną jednak zwracając uwagę na Secymin, do którego cofnęli się Moskale.

Każdy z pewnością gorąco dziękował Bogu za ocalenie, w chwili bowiem, gdyśmy stanęli po zniknięciu naszej piechoty na polach Czarneckich, oko w oko z ośmkroć liczniejszym wrogiem (licząc tylko samą kawalerję nieprzyjacielską) mimowoli pomyśleć się musiało, iż ostatnia godzina wybiła już dla nas.

W ucieczce tej straciliśmy kilku ludzi i koni, lecz cel główny osiągniętym został, piechota bowiem nasza, która upadała już z nadmiaru zmęczenia, ocalała.

Po krótkim wypoczynku ruszyliśmy z miejsca, a w dwie godziny stanęliśmy obozem w Rudnikach.

Straty nasze w tej trzechdniowej, jednym prawie ciągiem prowadzonej bitwie były przerażające; z ładnego tego doskonale wyćwiczonego i wymustrowanego oddziału nie zostało jak ze 160 piechoty i czterdzieści kilka koni kawalerji, razem 200 z górą ludzi; ubyła nas zatem blisko połowa.

Autor Pam. powst. z 1863/4 myli się licząc w tej chwili samej naszej piechoty 300 ludzi; przed trzema temi bitwami Ciernem, Warzynem i Czarncą wynosiła ona ledwie 300 ludzi z górą.

Z Rudnik dla zmylenia śladu Moskwie, pomaszerowaliśmy do Kluczeska, a ztamtąd kontrmarszem do Rudnik napowrót, gdzie ku wielkiej wspólnej radości, znaleźliśmy się znów razem z piechotą naszą.

Będąc bardzo zmęczony i trochę niezdrów po trzechmiesięcznym ciągłym bez przerwy pobycie w obozie Chmielińskiego, postanowiłem parę dni odpocząć, w którym to celu prosiłem pułkownika o udzielenie mi krótkiego, parodniowego urlopu; uzyskawszy go, konno i zbrojno udałem się do domu.

Stanąwszy u celu mojej podróży w samo południe, zastałem rodzinę siadającą do obiadu; odpasawszy pałasz, zdjąwszy ładownicę i mundur, przyoblekłszy naprędce jakąś cywilną kurtkę, aby nie świecić w oczy służbie mundurem, siadłem z porządnym apetytem do stołu.

Niedługo potem wpada lokaj, stary wiarus z rewolucji listopadowej, blady jak trup, z nieprzyjemną wiadomością, iż dragoni moskiewscy wjeżdżają na podwórze; w tejże prawie chwili widzimy z kilkudziesięciu galopem otaczających cały dwór, za każdem oknem, z twarzą zwróconą do wnętrza stanęło po dwóch dragonów.

W tak krytycznej chwili, zbledłąć musiałem jak chusta, gdyż uczułem dreszcz, który przebiegł po całem ciele. Położenie było fatalne; siedziałem naprost okna, czworo oczu dragońskich wpatrywało się we mnie.

Zdawało mi się, iż czytają z mej twarzy, z drgań moich muskułów, iż jestem powstańcem, siedziałem przykuty do miejsca, bojąc się ruszyć, raz dla tego, iż obawiałem się obudzić jakieś podejrzenie, a następnie wstawszy, zaraz bym się był zdradził, gdyż mundur tylko zrzuciłem, spodnie zaś granatowe z czerwoną wypustką miałem na sobie i przy butach ostrogi, drętwiałem cały, oczekując, rychło li te argusowe oczy wyśledzą pod stołem części dolne mojego ubrania. Podobnie mnie, wszyscy obecni również byli pomieszani, wreszcie siostra moja, wyniosłszy się nieznacznie ze jadalnego pokoju, schowała pałasz mój i ładownicę, które gdzieś na wierzchu zostawiłem, a ojciec, pomieszany, wybiegł na ganek dla przyjęcia tak dalece niepożądanych gości. Ku ojcu podjechał dowódzca oddziału dragonów i grzecznie prosił o danie mu przewodnika na koniu. Ojciec dla formy, a więcej jeszcze dla odwrócenia podejrzenia wszelkiego, poprosił go, a raczej zapytał, czy nie zechce trochę spocząć i posilić się; zaprosiny te prawdopodobnie nie bardzo łatwo mógł ojciec przez gardło wykrztusić.

...ającą szybkością, przy potężnej pomocy władz rosyjskich (!!!), tłumi się wszelki ruch do innowacji, a sprzyja natomiast rozwijaniu się wstecznego kierunku. Latynizm staje się coraz bardziej ultramontańskim i jezuickim, protestantyzm, staje się ściśle luterskim, a „żydowstwo" coraz bardziej talmudycznem. Skutkiem tego kierunku, wzrasta z dniem każdym w wyznaniach cudzoziemskich zaufanie w siły swoje i fanatyczne prześladowanie prawosławja (co za zgroza! i to jeszcze przy potężnej pomocy samego rządu carskiego!!!). Pewne kółko księży katolickich („białonadziciych", ze szkoły Żylińskich i Sienkiewiczów), przysłało raz do Petersburga deputatów z prośbą, ażeby w paragrafie naszych ustaw, wyliczających tych, co nie mogą się żenić, opuszczono jeden tylko wyraz: „księżom", a jeśli to się stanie, to księża wyprocesują u papieża pozwolenie na zawieranie związków małżeńskich. Błagania ich nie zostały wysłuchane (co za okropność!). Wielu Estów i Łotyszów, pędzą lutrzy do kirki, przy pomocy naszych władz, a każda gmina żydowska może wsadzić do policyjnego aresztu wyznawcę swojego, pragnącego przejść na prawosławie, jeżeli się dowie o zamierzonej zmianie religii wcześniej, niż żyd zdoła zawiadomić o tem prawosławnego popa. Tak zwani liberały, co wychwalają codziennie (?) wysoką kulturę wyznań, w mowie będących, odwróciliby się od nich, gdyby je lepiej poznali". Co słowo — to kłamstwo; Kojałowicz widocznie zwarjował na podłości. Nie zwróciliśmy uwagi na podobnie głupie rzeczy, gdyby nie okoliczność, że *Cerkownyj Wiestnik*, jest organem petersburskiego synodu, i że właśnie w tym czasie, gdy jak słychać, car ponownie podjął rokowania z kurją, coraz częściej podobne kłamstwa pojawiają się na stronnicach *Cerkownago Wiestnika*.

Słusznie my czadzili przed kilku dniami, że wiadomość *Herolda* i *Nowostiej* o zwrocie dóbr skonfiskowanych szlachcie polskiej, litewskiej i ruskiej, pozbawioną jest logicznej podstawy. Wspomniane gazety pisały o tym zwrocie przed 20-stym października, a w odebranym dziś *Kraju* z daty 22-go, nie ma najmniejszej wzmianki o czemś podobnem. *Gołos* z dnia tegoż, również milczy, tak samo jak i w numerach poprzednich, nie powtórzył nawet doniesień *Herolda* i *Nowostiej*, chociaby tylko w formie pogłoski, a przecież nie zaniedbałby tego uczynić, gdyby było w tej sprawie coś prawdziwego.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 23. października. Z Moskwy piszą do dziennika *Nowoje Wremia*: Przybyli tu Czerkiesi, którzy byli zesłani do gubernji Twerskiej za zaburzenia w kraju rodzinnym i otrzymali teraz przebaczenie. Wydawane w Genewie przez emigrantów rosyjskich *Wolnoje Słowo*, donosi o ucieczce z Kurhanie w Tobolskiej gubernji dwóch politycznych skazańców B. i Sz. (kobieta); zdaje się, że mowa tu o tej samej ucieczce, którąśmy podali dwa tygodnie temu na podstawie informacji *Gołosu*, z tym dodatkiem, że zbiegli zostali schwytani. *Wolnoje Słowo* nie wzmiankuje o tym dodatku. Dalej pismo to wylicza następujących skazańców przebywających w tejże samej miejscowości Kurhanie: 1—2, Awerbred z żoną, 3. Felicja Szeftel, 4. Bielajewski, 5. Krzemiński, 6. Dołgopołow, 7. Suur Zofja, 8. Lebiedewa, 9. Orłowskaja z Kijowa, urodzona księżna Szypska-Szachmatowa, 10. Czemodanowa, 11. Osińska, 12. Petropawłowskij, 13. Wołk z Wilna, 14. Berezniewski, 15. Samarskaja, 16. Nowosilskaja i 17. Korotkow. Wspomniane pismo emigracyjne donosi nadto, że podczas ostatniej podróży cara do Moskwy, szczególną gorliwością w jego przyjmowaniu odznaczyli się starowiercy. Osoby kompetentne opowiadają, że przewódzcy starowierców zrobili właśnie układ z przedstawicielami „Dobrowolnej Ochrony", mocą którego starowiercy ofiarowali „Ochronie" do rozporządzenia cztery tysiące „mołojców", a „Ochrona" znowu miała zabezpieczyć starowierców (roskolników) od prześladowań policyjnych. Fakt to charakterystyczny niezmiernie, gdyż świadczy on, że „niezwyciężonego zawsze" państwa rosyjskiego, jak to przeważnie bywa, stały się przedmiotem niesamych targów. *Wolnoje Słowo* sądzi zresztą, że na umowie tej najgorzej wyjdą, „roskolniki". Spełnią oni zobowiązania swoje sumiennie, ale czy i druga strona dotrzyma przyrzeczeń? Rzecz to wątpliwa bardzo. „Prawda jest, mówi ono, że gorliwość Pobiedonoscewa et Comp. nie zaprzątała się zbytnio roskolnikami, a skierowała się przeciw unitom, którzy „dobrowolnie" przy pomocy wojska nawróceni byli na prawosławie, ale któż zareczy, że jutro właśnie gorliwość ta nie skieruje się przeciw starowiercom? Kto zaręczy to chociażby, że „Święta Drużyna" Pobiedonoscewa, albo jaka nowa jeszcze głupsza organizacja opryszków nie połknie samej nawet „Dobrowolnoj Ochrany".

W petersburskim *Kraju* czytamy co następuje: „Jako przyczynek do historji wyższego kształcenia się kobiet w Rosji, podajemy poniżej udzielony nam łaskawie wykaz statystyczny, odnoszący się do słuchaczek wyższych kursów, Polek. Od roku 1878, w którym kursa zostały otwarte, do września 1881 roku wstąpiło na kursa 59 słuchaczek Polek, a mianowicie: w 1878 roku wstąpiło 23; w 1879 roku 11; w 1880 roku 13; w 1881 roku 12. Wystąpiło 10 osób, zostało więc w zakładzie 49. Największą liczbę słuchaczek dała gubernia wileńska, a mianowicie 10; liczba słuchaczek, pochodzących z innych guberni, przedstawia się w następujący sposób: z kowieńskiej 1, z mińskiej 3, z grodzieńskiej 2, z witebskiej 8, z mohylewskiej 7, z warszawskiej, suwałkskiej, lubelskiej i podolskiej po 1, z kurlandzkiej 1, ze smoleńskiej 1, z pskowskiej, twerskiej i saratowskiej po 2, z permskiej 1, z tomskiej i tyfliskiej po 2, z kubańskiego okręgu 1, mieszkających w Petersburgu 5, z Gatczyny 1. Z tych słuchaczek, mających mniej niż 20 lat, było w czasie od r. 1878—1881 najwięcej, bo 28; liczących od 20 do 25 lat wieku 21, od 25 do 30 było 8 i starszych nad lat 30 było 2. Co do stanu, według wykazu, wstąpiło w latach 1878—1881 córek szlachty 20, córek obywateli wiejskich 5, córek urzędników 18, córek doktorów 3, córek mieszczan 4, córek oficerów 3, córek rz. radców stanu 1; 1 żona jurysty i 1 żona studenta."

W mieście naszem bawił przez parę tygodni sędziwy i zasłużony badacz na niwie prawoznawstwa, senator Romuald Hube. Znakomity uczony, pomimo bardzo podeszłego wieku (83 lat), pracuje jeszcze z niezmordowanym zapałem nad ulubionym sobie przedmiotem; nadwerężony słuch jednak nie pozwala mu uczestniczyć na posiedzeniach rady państwa, której jest członkiem. Obecnie p. Hube kończy obszerną pracę o sądach polskich w końcu XIV. wieku. Wczoraj uczony nasz opuścił Petersburg, udając się na stały pobyt do Warszawy.

Nadesłano nam następujące sprawozdanie: „We wzmiance o Polkach, które ukończyły wyższe żeńskie kursa dla kobiet, wkradła się omyłka. Nie panna Czarnocka, ale p. Chodasiewicz ukończyła ten zakład."

Prace komisji reprezentantów dróg żelaznych dla rozpatrzenia nowych przepisów kolejowych czynnie się prowadzą. Prezyduje senator Herngros.

W nocy 23go października spaliła się giełda drzewna, wielkie składy drzewa i tartak. Straty obliczają na dwa i pół miliony rubli. Z Władywostoka donoszą, iż na całym brzegu morskim lasy się palą.

Piszą z Saratowa, iż zebranie akcjonarjuszów symbirskiego banku ziemskiego, uznało możliwem prowadzenie dalsze czynności banku bez wnoszenia utraconej części kapitału.

Goniec urzędowy donosi, że sprzedaż pojedyńczych numerów gazety *Moskowskij Telegraf* została przywróconą.

Nowoje Wremja zamieszcza wiadomość, iż po sprawdzeniu praktyczności wagonów z lodowniami, wynalazku inżyniera Czackiego, służących do przewozu mięsa w stanie świeżości, zbudowano 20 podobnych wagonów dla dostawy świeżego mięsa do Petersburga.

W północnej części guberni Nowogrodzkiej, palą się lasy i krzaki na przestrzeni kilkudziesięciu wiorst.

Dowódca, jakiś widać uczciwy człowiek, odpowiedział ojcu półgłosem tak, aby przez swych podkomendnych nie mógł być słyszanym, iż nie może przyjąć ofiarowanej mu gościnności ..., iż jest przy dobrym apetycie, przyczem ... z jego twarzy czegoś ... się domyśla, obawia się przeto, aby ... w jakąkolwiek złą nie wprowadził. Nie potrzebuję wspominać, ile wdzięczności w sercu i szacunku zaraz uczuł ojciec dla tego zacnego człowieka.

Przez dziesięć może minut, jakie stali Moskale przed ganiem dworu, nie zsiadł nawet z konia, aby przykładem swoim nie zachęcić dragonów do nadużywania go. Niebawem zjawił się przewodnik i pojechali dalej.

Tych dziesięć minut wydało mi się wiekiem! Gdy dziś jeszcze, po tylu latach, przypomnę sobie oczy te dragońskie, wlepione przez okno we mnie, ... mi się robi; a gdyby nie ... łaskę Boga, uprosiła ... mojej matki, tego ... z głębi mego przeczucia ... minionych trudów i ...

Po tej niespodziewanej wizycie, która tyle najróżnorodniejszych uczuć w tak krótkim czasie, ... zaledwie w kilku minutach, wiele mię kosztowała, ... niebardzo bezpiecznym w domu i czekam tylko sposobności, aby jak najprędzej udać się z powrotem do oddziału. To jednak nie było łatwem. Dowiedziałem się bowiem wieści, iż ... pomaszerował okolice, puszczać się więc samopas na koniu, w mundurze i z bronią, było bardzo niebezpiecznem, gdyż Moskale ze wszech stron maszerowali na Chmielnickie, mogłem więc z łatwością wpaść w ich ręce. Postanowiłem przeto czekać, aż oddział się napowróci w te strony.

(C. d. n.)

KRONIKA.

Lwów 26. października.

Wiadomości osobiste. Do Rady powiatowej Stanisławowskiej wybrano z miasta pp. Marjana Rybczyńskiego, adjunkta sądowego, Dawida Landego i K. Kieslera, właściciela realności. — Poseł austrjacki przy szachu perskim w Teheranie hr. Karol Zaluski, który od kilku miesięcy bawi w Europie za urlopem, przybył przed parą dniami z Litwy do Krakowa. — Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego postanowił jednogłośnie przedłożyć ministerstwu wniosek dziekana profesora Riedla i profesora Mikulicza, aby docenta dr. Obalińskiego, mianować profesorem nadzwyczajnym chirurgii za położone około uniwersytetu zasługi przez całoroczne zastępstwo w klinice chirurgicznej. — Król duński Chrystjan, odjechał z Wiednia dnia 24. b. m. wieczorem, udając się w towarzystwie szambelana br. Güldencron i adjutanta swego v. Kastenskjöld, z powrotem do Kopenhagi.

Mianowanie. Prowizoryczny sekretarz finansowy dr. Aleksander ks. Łodzia Poniński mianowany został przez wspólne ministerstwo prowizorycznym radcą finansowym przy rządzie krajowym w Bośnji i Hercogowinie.

Dla byłego marszałka Tretera złożyli w administracji *Dziennika Polskiego* pp. X. X. 1 złr., A. 2 złr., Modest Benefacki 3 złr., Kański 2 złr., razem z poprzednio złożonymi 49 złr. 90 ct.

Na budowę kościoła Sakramentek we Lwowie złożył w Administracji *Dziennika Polskiego* p. Kamil Strzyżowski 1 złr.

Stypendjum. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na dwa stypendja z fundacji Zygmunta i Marji Wiktorji z Śniadeckich małżonków Laskowskich po 200 złr. i 150 złr.

W Czytelni ludowej na Grodeckiem odbędzie się w niedzielę dnia 29. października o godz. 7. wieczór odczyt p. Romualda Starzeckiego: „O wpływie środków komunikacyjnych na stosunki społeczne."

Wydział Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej w Rawie składa niniejszem szan. przedsiębiorstwu budowy kolei Jarosławsko-Sokalskiej serdeczne podziękowanie za dar na rzecz Towarzystwa w kwocie 10 złr. otrzymany za pośrednictwem sekcyjnego inżyniera, W. pana Edwarda Uderskiego.

Napad. We wtorek około godziny 11. rano szła przez plac Marjacki dwunastoletnia panienka w towarzystwie służącej. Gdy przechodziła koło figury św. Michała, napadł ją mężczyzna wzrostu średniego, brunet cokolwiek szpakowaty, dobrej tuszy, z krótko ostrzyżonemi włosami, rumianej twarzy, z nosem zgarbionym, ubrany w czarne palto, z cylindrem na głowie i począł łżyć najprostszemi wyrazami tak wspomnianą panienkę, jak i towarzyszącą jej dziewczynę, grożąc uduszeniem kijem, który trzymał w ręku. Na zapytanie służącej, jak się nazywa, odpowiedział, że jest ajentem policyjnym. Scena ta gorsząca, trwała przynajmniej prz z pół godziny, a ponieważ opiekunowie panienki, jakkolwiek udali się do dyrekcji policji, nie mogą wyśledzić napastnika, więc upraszają te osoby, które przechodząc podówczas koło figury św. Michała, były świadkami tej napaści i znają nazwisko owego mężczyzny, aby raczyły donieść o niem pod literami J. K. do administracji *Dziennika polskiego*.

Nagła śmierć. Kaps Laja, 40 lat, trudniąca się sprzedażą kasztanów na Chorążczyźnie, zmarła nagle na placu Krakowskim koło bojków wczoraj około godziny 3. po południu.

Pożar. We wsi Chełmek, położonej w okolicy Oświęcimia, wszczął się dnia 23. bm. około godz. 10 przed południem pożar w stodole Stanisława Banasia, który w krótkiej chwili cały budynek, wraz z całoroczną krescencją zamienił w perzynę. Szkoda wynosi 300 zł. w budynku ubezpieczonym w krakowskiem Towarzystwie i około 360 złr. w krescencji nieubezpieczonej. Dzięki rychłej i skutecznej pomocy miejscowego poborcy urzędu cłowego, p. Józefa Widuchowskiego, który przybył na miejsce pożaru z ręcznemi przyrządami ogniowemi, oraz energicznej pomocy ze strony miejscowego oddziału straży skarbowej, złożonego ze starszych strażników, pp. Stanisława Szutrana, Stanisława Pludrakowskiego, i strażników, Piotra Wawrzalskiego i Kazim. Grzymalskiego, rozszerzenie się pożaru wstrzymano.

Przy ratunku odznaczył się p. Józef Widuchowski, pierwszy bowiem stanął na szczycie już prawie zajmującego się dachu obok gorejącego budynku i przy energicznym współudziale p. Franciszka Cieślika, dozorcy straży granicznej z Małego Chełmu, w Prusiech, oraz kilku włościan, rozszerzenie pożaru wstrzymali.

W uznaniu zasługi, jaką ci panowie w obronie mieszkańców tutejszej wioski ponieśli, ma sobie gmina za obowiązek niniejszem pismem wyrazić publiczne podziękowanie.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 25. października. Skradziono panu M. S. z pom. l. 6 ul. Skrzyńskiego wełnianą chustkę popielatą, jedną sukienkę z kaftanikiem koloru orzechowego i sukienkę z kaftanikiem niebieskim w łącz. wart. 30 złr., a panu H. K. z pom. l. 18 ul. Jagiellońska złoty zegarek cylinder o jednej kopercie wart. 20 złr. — Złożono w pol. mały pugilaresik z kwotą 1 złr. $95\frac{1}{2}$ ct.

(JD) **Kraków** 25. października. Na dziś godz. 5 wieczorem zwołane jest posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza. Posiedzenie to będzie bardzo burzliwem, młodzież akademicka, reprezentowana w komitecie przez p. Ożoga, postanowiła głośno zaprotestować przeciw uchwale rady miasta Krakowa, wyrażającej życzenie, aby pomnik wieszcza ustawionym był nie na rynku, jak pierwotna uchwała opiewała, lecz naprzeciw nowego gmachu uniwersyteckiego, którego budowę zaledwo w roku zeszłym rozpoczęto.

Młodzież, której głównem staraniem było zgromadzić dotychczasowe fundusze na pomnik, zdecydowaną jest nawet fundusze te wycofać, a przynajmniej doprowadzić do rozwiązania komitetu, którego działalność w ostatnich miesiącach była arcysmutną. O wyniku obrad doniosę telegrafem.

Zakończył tu życie Stanisław Żeglikowski, emerytowany dyrektor registratury magistratu, bardzo pracowity urzędnik i prawy człowiek.

Podkomitet wysadzony do prowadzenia rokowań z towarzystwem gazowem desauskiem, zdecydowany jest kontraktu, który się z d. 1. listopada br. kończy, nie prolongować, stoimy zatem w przededniu oświetlenia miasta naftą.

Komisja namiestnictwa do odbioru kolei konnej zjedzie do Krakowa dopiero dnia 31. bm., a uroczyste otwarcie kolei konnej nastąpi w dniu 1. listopada br.

Zaleszczyki 18. października. W dniu dzisiejszym z powodu przeniesienia do Brzeżan komisarza starostwa, p. Juljusza Majewskiego, kasyno tutejsze wyprawiło mu bankiet pożegnalny, jako swemu prezesowi i obywatelowi powszechnie szanowanemu. W bankiecie wzięło udział 40 osób, co jak na małe miasteczko jest liczbą nader pokaźną; w uczcie tej wzięło także udział wiele osób z zamiejscowych. Uczta miała charakter nader serdeczny; wnoszono wiele toastów, nadeszło nawet kilka telegramów kondolencyjnych.

Neofitka. Ulica Tamka w Warszawie była temi dniami widownią następującego zdarzenia: Przodem uciekała młoda kobieta, za nią pędził tłum żydów z okrzykami. Kobieta wpadła do sieni domu l. 37, do której wtłoczyła się krzykliwa hałastra. Tu spotkała tłum niespodziewana zapora: stróż domu z miotłą w ręku, którą zakreślił wielkie koło, wstrzymując napastników.

— Ani kroku dalej! — wołał — wynośta się i basta!

Kilka tęgich zamachów miotłą i czereda jak wpadła, tak wyleciała na ulicę. Kobieta schroniła się do jednego z lokatorów, a policja rozpędziła krzykliwych. Kobieta była neofitką, tłum — dawnymi jej współwyznawcami.

Dwóch majstrów szewskich w Warszawie, pp. Obłąkowski i Puchalski, otrzymali od prezydenta miasta upoważnienie, do zwidzenia wszystkich warsztatów szewskich w mieście i złożenia dokładnego sprawozdania o losie terminatorów.

Tablica pamiątkowa. W zeszłym miesiącu do wsi Wiśniowej, w Sandomierskiem, przywieziono z Warszawy i wmurowano w ścianie miejscowego kościoła parafialnego, obok wielkiego ołtarza, pamiątkową tablicę dla Hugona Kołłątaja z prześlicznego czarnego marmuru.

Miejskie Towarzystwo kredytowe w Łodzi, postanowiło udzielać pożyczek takim tylko właścicielom realności, którzy się zobowiążą w celach upiększenia i czystości miasta, wyłożyć trotuar przed swemi domami asfaltem, budować zdrowe mieszkania, studnie i t. d. Przykład do naśladowania.

Komisja jubileuszowa odsieczy wiedeńskiej postanowiła wejść z wnioskiem do rady miejskiej Wiednia, wystawienia pomnika na pamiątkę odsieczy. Na miejsce pomnika proponuje komisja plac kościelny na Kahlenbergu. Co do dalszych wniosków uczczenia jubileuszu obrano osobny podkomitet, złożony z radców miejskich pp. Matzenauera i Streita, oraz archiwisty Karola Weissa, którzy zająć się mają ich przedłożeniem.

Odesa 17. października. Dziś ucichają wichry, które od 4ch dni szalały z całą gwałtownością burzy. Przy brzegach kaukaskich i krymskich, według dzisiejszych telegramów, burze już przeszły; tylko w okręgu zatoki sebastopolskiej dmie jeszcze morski tzw. „sztil." Dziś też odejdzie do portów krymskich parowiec „Kotzebue."

Pociągi skutkiem więtrznej, mroźnej niepogody, od kilku już dni spóźniają się o kilka godzin. Między Żmerynką a Birzułą ślizgawica, a na północ od Birzuły spadły śniegi.

Stan pogody na całem południu państwa, od krawędzi zachodniej, od Kamieńca i Kijowa, gdzie spadły śniegi, do krawędzi wschodniej, do pobrzeży morza Kaspijskiego, czyli do Astrachania, gdzie wczoraj było 4° zimna, przeszedł niżej zera. Jak na pas południowy, to zawcześnie. Spodziewamy się jednak, iż piękne dni jesienne, o złotych promieniach słońca w południe i lazurowem niebie przez większe pół dnia, nagrodzą nas jeszcze, choćby dla tego, że my, południowcy, z Pobereża dolnego, mamy do tego prawo geograficzne.

Tuż pod samą prawie Odesą, bo pod jej willami, tak licznie odwidzanemi w lecie, pod Małą i Wielką Fontanną, rozbiły się dwa statki żaglowe, kursujące między portami wewnętrznemi: Kaukazem, Krymem i Odesą. Obydwa statki nosiły miano narodowego patrona rosyjskiego, św. Mikołaja. Naładowane były solą; jeden wiózł 7000, drugi 10,000 pudów; na jednym załoga składała się z 4ch, na drugim z 8 ludzi. Rozbijanie się przybrzeżnych statków podczas burzy zdarza się często. Ale rozbicie się tych dwóch statków ze solą, przy samym prawie brzegu, o kamienie i skały podwodne, należy do faktów niezwykłych, bo pomoc bezwarunkowo z powodu bliskości samego portu i katerów portowych, mogła być udzieloną. Jeden mniejszy statek cały dzień 13. bm. stojąc na kotwicy, kołatany był bałwanami, dnia 14go zaledwie podniósł kotwicę, rzucony został wichrem i falami aż do miejscowości Małej-Fontanny, tam też rozbiwszy się o skały, zatonął. Dwóch ludzi utonęło, dwóch się uratowało. Z innego większego statku 8 ludzi zdołało się uratować. — W tym samym czasie koło Oczakowa jeden prywatny parowiec holował za sobą dwie krypy z bronią, płynąc od portu wojennego, Mikołajowa, do twierdzy oczakowskiej. Jedna krypa przepadła, a drugą wyrzuciło morze na mieliznę oczakowską.

Przemysł domowy. Właściciele ziemscy guberni i nowogrodzkiej krzątają się około uorganizowania towarzystwa, opiekującego się rozwojem przemysłu drobnego we wspomnianej gubernii. Towarzystwo to zajmować się będzie urządzaniem wystaw wyrobów, odnoszących się do drobnego przemysłu i wyznaczać będzie premia za najlepsze okazy, prócz tego dopomagać będzie do ich sprzedaży i wydawać zapomogi pieniężne, zajmującym się podobnemi wyrobami.

Proces tak zwanej „Czarnej bandy," w Monceau les Mines, który się obecnie odbywa, budzi we Francji tem większe wrażenie, że władze państwowe utrzymują, iż nadużycia górników mają związek z dawno przygotowywanym ruchem socjalistycznym, prowadzonym przez „Internacjonał". Aresztowano też wielu robotników i zdaje się, że rząd postanowił stosownie do wniosku dyrektora bezpieczeństwa publicznego, pana Schwerb, postąpić z całą surowością. *Journal des Débats*, zgadzający się w zupełności z energicznemi zamiarami władz, utrzymuje, że złe musi być wykorzenione do ostatka. Korzeń zaś złego tkwi w potajemnych stowarzyszeniach anarchistycznych, których działanie dotychczas pozostawało bezkarnem. Tymczasem proces sam nie dostarcza jeszcze żadnych bezpośrednich dowodów związku zajść w Monceau les Mines z „Internacjonałem", a wykazał natomiast, że położenie górników jest bardzo smutne i że klerykalny fanatyzm, który znów stara się wszelkiemi siłami rządowi republikańskiemu wszędzie stawiać przeszkody, energicznie podburzał ludność górniczą.

Socjaliści w Hiszpanji działają spokojniej i umiarkowaniej, aniżeli we Francji. W tych dniach odbył się kongres, tak zwanego „anarchiczno zbiorowego związku w Sewilli, który wysłał manifest do klas robotniczych, odznaczający się umiarkowaniem. Związek robotników składa się z 215 stowarzyszeń miejscowych, podzielonych na 615 sekcyj, do których należy około 50,000 robotników. Program ten zaleca przedewszystkiem unikanie wszelkich konfliktów przy obecnym stanie rzeczy i kładzie nacisk na konieczność kształcenia się członków związku w kierunku przemysłowym, jak również i posyłania dzieci do szkół.

Korespondencja Redakcji. Panu X. w K. Korespondencja pańska porusza kwestję czysto osobistą, której sprawdzić nie mamy możności i która zresztą na miejscu załatwioną być winna.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Kiedy „Serge Panine", powieść Ohneta pojawiła się w pierwszem wydaniu, krytyka oddała autorowi tyle pochwał, że nieznane jego imię, opinja mimowolnie postawiła w pierwszym szeregu, a „Serge Panine" doczekał się w krótkim czasie kilkudziesięciu wydań. I w istocie powieść ta zasługiwała na tak szalone powodzenie. Temat sam przez się nie nowy, pod piórem Ohneta, który umie rysować charaktery wyraziście, a przeprowadzić je z żelazną konsekwencją, temat ten nie nowy, powtarzamy, stał się interesującym, mało, nie powiemy, świeżym. Każda sytuacja przedstawiona w powieści, jest umotywowana psychologicznie rozwojem charakteru, wszystkie czyny „Sergiusza" mają swoją podstawę w naturze jego, a rozwiązanie intrygi wypływa niemal samo z siebie. Są to zalety niemałe, które wysoko podnoszą utwór Ohneta, zalety wspólne wszystkim prawdziwie wielkim pisarzom.

W przeróbce scenicznej, powieści nie występują wprawdzie wszystkie zalety tak jaskrawo. W obec położenia głównego nacisku na akcję musiały, rzecz oczywista, motywa jej rozwoju usunąć się i zatrzeć; przed kinkietami stanął tylko nagi szkielet pięknego utworu Ohneta, a kto tylko głębiej chce wniknąć w postacie, pojawiające się na scenie, musi się z niemi wprzódy zapoznać w powieści.

I dla tych jednak, którzy nie znają „Sergiusza Panina", w epickiej szacie, przedstawienie wczorajsze dramatu musiało być interesujące. Nie często bowiem spotyka się w dzisiejszej literaturze charaktery tak dobitnie i śmiało narysowane, których wyrazistość poznać można nawet z konturowego rysunku przeróbki scenicznej. Najgorzej wyszedł, niestety, w przeróbce tej sam bohater „Sergiusz", odmalowany nader blado i szablonowo, tudzież cała architektonika sceniczna, która przypominała za wiele swą prostotą w układzie scen zwyczajną szopkę.

W głównych rolach dramat, był wcale dobrze odegrany. Świetną grą zwłaszcza odznaczyła się pani Nowakowska w roli Joanny. P. Kwieciński był bardzo sympatycznym Piotrem, a panna Knapczyńska w chwilach uczuciowych umiała rozwinąć wiele wdzięku. P. Woleński nie znalazł pola do popisu, a mimo to potrafił oddać rolę tytułową przyzwoicie, stosunkowo do lekkomyślnego usposobienia „Sergiusza", jednak był może zanadto zimny. Najgorzej wyszła pani German, której niewiadomo zkąd dostała się rola energicznej pani Davarennes.

* Dziś we czwartek dnia 26. października: „Indigo" czyli „Banda rozbójników", opera komiczna w 3 aktach, muzyka J. Straussa, przekład Aurelego Urbańskiego.

* Jutro w piątek dnia 27. października po raz drugi: „Sergiusz Panin", dramat w 5 aktach, Jerzego Ohneta, tłumaczył z francuskiego Jan Arwin.

Grono młodzieży akademickiej tutejszego uniwersytetu, z Wydziału prawa, pod kierunkiem profesora Roszkowskiego, dokonało przekładu dzieła wiedeńskiego profesora br. Neumanna, zawierającego „Wykład prawa narodów". Przekład ten ukaże się niedługo z druku, nakładem jednej z tutejszych firm księgarskich.

P. Rajmund Baczyński, uczeń Żeleńskiego, bardzo utalentowany artysta, współpracownik licznych pism muzycznych, przybył do kraju i zamierza wydawać album utworów na cytrę. Pisma, które mamy przed sobą, chwalą bardzo p. Baczyńskiego, a sławny Umlauf uznał za najlepszy strój przezeń wynaleziony. P. Baczyński mieszka czasowo w Tarnowie i tam interesowanych odsyłamy. Przy tej sposobności warto zanotować, że w Niemczech wychodzą cztery pisma, poświęcone specjalnie grze na cytrze. W Austrji *Zitherwelt* i *Zitherfreund*, w Hamburgu *Centralblatt deutscher Zither-Vereine*, a w Lipsku *Harmonie*. A my nie możemy się zdobyć ani na jedno pismo, poświęcone muzyce w ogóle.

Buchbindera obraz, przedstawiający „Króla Zygmunta, wyrabiającego złoto", w następujący sposób ocenia Ranzoni: Obraz p. Buchbindera, wystawiony obecnie w austrjackiem „Kunstvereinie", sprawił nam wielką przyjemność. Przedstawia on tego ukoronowanego rywala Celliniego w chwili, kiedy on swojemu kanclerzowi, złotnikowi, malarzowi i innym pokazuje kielich, który właśnie był zrobił. Całe towarzystwo przypatruje się z zajęciem temu arcydziełu. Wszystkie rzeczy martwe na obrazie, jak złoto, srebro, aksamit, jedwab, ubiory są tak znakomicie malowane, jak gdyby wyszły z rąk samego Matejki; również główna postać, zupełnie udaną, odznacza się dobrą i trafną charakterystyką, naturalnością ruchów; inne postacie są słabiej przedstawione. W ogóle młody malarz musi się jeszcze nauczyć wiele od swego mistrza w sztuce oddawania postaci ludzi, jeżeli chce spełnić nadzieje, które budzi jego piękny obraz.

Ruch stowarzyszeń.

Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych za III kwartał 1882. Towarzystwo liczyło z d. 1. lipca br. członków rzeczywistych 1973 z 6728 udziałami. W ciągu tegoż kwartału przybyło członków rzeczyw. 17 z 53 udziałami.

Zostało z d. 30. września br. członków rzecz. 1990 z 6781 udział., czyli roczną wkładką 27,124 złr., członków wspierających 81, członków honorowych 10.

Majątek Towarzystwa w dziale zapomóg stałych z d. 1. lipca br. wynosił w gotówce złr. 8232·1, w efektach imiennej wartości 276,100 złr., do tegoż majątku wpłynęło w III kwartale br. z powiatów gotówką 4923·81, odsetki wrześniowe od 6% i 5% listów hipotecznych 3685·50.

Z tego wydane kasie podręcznej na wypłatę za pomogi stałej starcom, wdowom i sierotom, tudzież na administrację 9950 złr.; pozostało tedy do 30. września br. w Towarzystwie zaliczkowem gotówką 6891·32, zaś efektami przechowanemi w skarbcu Towarzystwa kredytowego ziemsk. imiennej wartości 276,100 zł.

W III kwartale br. lokowały w Towarzystwie zaliczkowem niżej wyszczególnione powiaty następujące kwoty: Bohorodczany 70 zł., Borszczów 115·76, Brzesko 67·15, Brody 79·60, Brzeżany 182·2, Brzozów 63·96, Buczacz 75, Chrzanów 6·85, Cieszanów 112·21, Dolina 70, Drohobycz 5·82, Gorlice 6·60, Horodenka 32·24, Husiatyn 29·84, Jarosław 49·48, Jaworów 53·50, Kamionka 58·60, Kołomyja 47·19, Kraków 248·72, Krosno 259·76, Limanowa 55·45, Lwów 220, Łańcut 144, Mościska 13·50, Mielec 130·35, Nisko 95, Nowy Sącz 43·20, Pilzno 49·61, Przemyśl 229·21, Przemyślany 224·54, Rohatyn 18, Rudki 113·80, Rzeszów 526, Sanok 64·40, Sambor 131·92, Sokal 101·36, Skałat 4, Stanisławów 10·60, Stryj 6·18, Tarnów 166, Tarnobrzeg 383·92, Tłumacz 153·9, Trembowla 98, Turka 1·20, Wadowice 104·6, Wieliczka 42·46, Zaleszczyki 18·94, Zbaraż 40·12, Złoczów 32, Żółkiew 12, Żywiec 36·60.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał wydział centralny następujące stałe zapomogi:

I. Członkom niezdolnym do pracy:

1) Janickiemu Piotrowi, lat 66, z powiatu sanockiego, który w ciągu 14 lat zapłacił 28 udziałów, stałą zapomogę rocznie w kwocie 84 zł.

2) Lityńskiemu Janowi, lat 73, z powiatu jaworowskiego, który należąc do Towarzystwa 14 lat, zapłacił 34 udziałów, stałą zapomogę rocznie 102 zł.

II. Wdowom:

2) Stupnickiej Marji, wdowie po Napoleonie St. z powiatu stryjskiego, który w 8 latach zapłacił 67 udziałów, stałą zapomogę rocznie w kwocie 134 zł.

4) Pieniążek Annie, wdowie po Bolesławie P. z powiatu lwowskiego, który w ciągu 10 lat zapłacił 14 udziałów, stałą zapomogę dla niej rocznie 28 zł., a czasową dla dzieci 14 zł., tudzież z powodu ubóstwa jednorazowy datek 20 zł.

5) Klimaszewskiej Dorocie, emerytce wdowie po Michale K., z powodu zupełnego ubóstwa jednorazowy datek 10 zł.

Przy tej sposobności wydział centralny wzywa wszystkich członków, zalegających z wkładkami za r. 1881 i 1882, ażeby takowe pod rygorem § 28 statutu w dotyczących wydziałach powiatowych najpóźniej do 15. grudnia br. popłacili, lub wprost wydziałowi centr. ul. Kopernika l. 8 nadesłali.

Lwów 15. października 1882. Dr *K. Mikuliński* wiceprezes. *K. Makarewicz* sekretarz.

Polskie przytulisko w Wiedniu. W dniu 23. b. m. o godzinie 7. wieczór odbyło się w tutejszym gmachu towarzystwa muzycznego tegoroczne (trzecie) walne zebranie „Przytuliska polskiego w Wiedniu". W nieobecności protektora, księcia Konstantego Czartoryskiego, powołanego do Pesztu na pierwsze posiedzenie delegacji, zagaja zebranie przewodniczący Antoni Miller, dziękując członkom za liczny udział w dzisiejszem zgromadzeniu. Sekretarz dr. Paweł Duniecki, odczytuje sprawozdanie z rocznej działalności wydziału, konstatujące że dochód tegoroczny „Przytuliska" wynosił 1530 zł. 87 ct. w. a., z czego udzielono 344 zapomóg pieniężnych 360 marek na noclegi, a 950 marek obja-

dowych. Między datkami wylicza sprawozdanie dary Sejmu krajowego 200 zł., namiestnictwa w Wiedniu 50 zł., a oprócz tego od namiestnika barona Posingera Choborskiego 20 zł., od księżny Karoliny Lubomirskiej 200 zł., księżny Karoliny Pońińskiej 200 zł., hr. Ludwika Wodzickiego 120 zł., ministra Flor. Ziemiałkowskiego, księcia Adama Sapiehy; prawie wszystkie rady powiatowe galicyjskie, a między wielu innymi dawcami i stowarzyszenia izraelickie w Wiedniu i w Krakowie. Po zatwierdzeniu rachunków i zawotowaniu dawcom serdecznej podzięki, przystąpiło walne zebranie do wyboru członków wydziału w miejsce ustępujących. Wybrano pp. księcia Lubomirskiego, Kazimierza Wiszkowskiego, J. Warchałowskiego, Grzegorza Smólskiego, J. Czajkowskiego, Eug. Romankiewicza, Ostrowskiego i Zimmermanna. Zaraz po wyborach wydział ukonstytuował się, obierając prezesem ponownie Antoniego Millera, zastępcą p. Pawła Dzieduszyckiego, sekretarzem Eug. Romankiewicza, skarbnikiem J. Warchałowskiego. Na rewizorów rachunkowych wybrano starszego inspektora kolei północnej Antoniego Prokessa, inspektora kolei południowej Eust. Durata i inżyniera E. Michalockiego.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej."

Konkursa. Posada asystenta przy katedrze fizyki przy szkole politechnicznej we Lwowie. Podania wnosić do 15. listopada b. r. do rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie.

Upadłości. Sąd obwodowy w Tarnopolu ogłasza konkurs do majątku Dawida Berl Haas, kupca w Husiatynie. Komisarz konkursowy sędzia powiatowy Braun z Husiatyna.

Kuratele. Sąd powiatowy w Sokalu uznał Trochuna Rybaka z Kusowa marnotrawcą. Kurator Dmytro Kowal. — Sąd powiatowy w Chrzanowie uznał Katarzynę Sinarczykównę z Ciężkowic za niedołężną na umyśle. Kurator Franciszek Ciołczyk. — Sąd obwodowy w Przemyślu uznał Jędrzeja Szrobatę z Woli Sękowej, sąd powiatowy Bukowsko marnotrawcą. Kurator Dmytro Pstrak, z Woli Sękowej. — Sąd obwodowy w Przemyślu uznał Józefa Piasecnika z Starej wsi, sąd powiatowy Brzozów, marnotrawcą. Kurator Wojciech Więcha.

Rolnictwo przemysł i handel.

Zakładanie ksiąg wodnych. Ustawodawstwo austrjackie ma tę zaletę, że pierwsze zrobiło próbę utrzymania w ewidencji tak sił wodnych kraju i istniejących praw poszczególnych wód, jak też budowli wodnych za pomocą ksiąg. W niektórych krajach, jak np. w Czechach, księgi wodne już założono, Galicja tylko zostaje w tym względzie daleko w tyle. W księgach wodnych nietylko Towarzystwa wodne, które przy regulowaniu stosunków wodnych ważną odegrają rolę, ale będą one dawały także przegląd dokładny rozmiarów budowli ochronnych i regulacyjnych, tudzież obszarów okręgów ochronnych i tem szybsze i znaczniejsze będą skutki przedsiębranych robót, im lepiej i szczegółowiej będą prowadzone księgi wodne.

Stężały olej skalny. „Kosmos" tutejszy donosi: Już od lat dziesięciu przemyśliwano nad tem w Ameryce, czy nie możnaby przemienić olej skalny w ciało stałe, aby go potem łatwiej transportować. Przez ten czas wiele patentów w sposobie przerabiania płynnego oleju skalnego czyli nafty na naftę stężałą; jednak wszystkie dotychczasowe wynalazki okazały się niepraktyczne. Obecnie, zdaje się więcej jak prawdopodobnem, że dalsze próby do pożądanych doprowadzą rezultatów. W czasopiśmie: „Deutsche Industrie Zeitung" podaje niejaki p. Jordery, że kazał sobie patent na wynalazek za pomocą korzeni znanej i pospolitej rośliny: Mydlnicy lekarskiej (Saponaria officinalis). Również można doprowadzić olej skalny do stanu stałego, za dodaniem pewnej ilości mydła, przyczem nafta tak tężeje, że da się z łatwością w pakach transportować. Domieszka mydła ma jednak podług p. Jordery tę korzyść, że taki olej skalny, poddany destylacji, znacznie więcej daje czystej nafty. W najnowszych czasach podniósł tę sprawę w petersburskim Towarzystwie technicznem niejaki p. N. Dittmar, podając zarazem swój sposób postępowania, jak zamienić czystą naftę w masę stałą. Za inicjatywą Dittmara utworzyła się nawet spółka, celem ten wynalazek w handlu zużytkować. Aby naftę przemienić w ciało stałe, dodaje się według Dittmara, do płynu 2 do 3% mydła. Po ogrzaniu zaczyna nafta, zaprawiona mydłem, pienić się i gęstnieć, zaś przy 100° C. zamienia się cała w masę, podobną do wosku. Taka przemiana następuje nawet przy dodaniu 1½% mydła. Każdym sposobem naftę sprowadzić można znowu do stanu płynnego, za dodaniem nieco rozcieńczonego kwasu octowego. Gdyby wynalazek ten okazał się praktycznym, to nafta musiałaby znacznie potanieć, gdyż przenośne beczki, używane obecnie przy transporcie tego artykułu, byłyby zbyteczne. Dla produkcji nafty na Kaukazie byłby ten wynalazek tem ważniejszym, gdyż obfitość tamtejszych źródeł naftowych jest, jak wiadomo, tak wielka, że nie mogą tam nastarczyć drzewa na beczki. Chociaż wynalazek ten znaczne nawet korzyści mógłby nie raz przysporzyć producentom oleju skalnego, jednak wielu jeszcze powątpiewa o jego praktyczności. Niektórzy utrzymują, że olej skalny, doprowadzony do stanu stężałego przy pomocy samego mydła, będzie wietrzał w pakach i przy dalszym transporcie wiele straci na wadze; wreszcie drewniane paki przesiąkną zawsze naftą, gazy zaś, powstające przy wietrzeniu, mogą tworzyć, po zetknięciu się z powietrzem, gaz wybuchający. Prócz tego robi jeszcze prof. Wilczyński tę uwagę, że przemiana oleju skalnego w masę stałą, nie przysporzy wcale tak wiele korzyści, jeżeli się zważy, że przy tej fabrykacji potrzeba będzie zużyć bardzo wiele mydła, a produkt ten będzie musiał znacznie na miejscu podrożeć. Weźmy tylko 50.000 kigr. nafty, to aby ją w stałą masę zamienić, trzeba do tego 1000 kilogramów mydła, a 50.000 klgr. nafty nie jest jeszcze wcale tak wiele. Ostatecznie, aby uniknąć eksplozji, należałoby transportować taką naftę w pakach, nieprzepuszczających gazów przez ściany, a podobne paki nie mogą być wcale tanie. Na takie to niedogodności natrafia jeszcze fabrykacja nafty płynnej na naftę stężałą, atoli przypuścić należy, że w niedalekiej przyszłości wynalazek ten, przy pomocy innych jeszcze domieszek, ulepszony zostanie i nafta nabierze w technice tem większego znaczenia. B. J.

Wiedeń 24. października. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43).

Na dzisiejszy targ dowieziono 4153 sztuk nierogacizny, a mianowicie: ciężkich bakonów 1117, średnich 1208, warchlaków 1828.

Płacono ciężkie bakony 53—55, średnie 44 — 52 złr., warchlaki 34 — 45 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Przegląd polityczny.

Lwów 26. października.

Dzienniki centralistyczne zajadle dodają komentarze do ostatniego posiedzenia sejmu czeskiego, szczególnie zaś niechętnie wyrażają się o deklaracji namiestnika, zapowiadającej reformę wyborczą i pocieszają się tem tylko, że bez posłów czesko-niemieckich przeprowadzenie jej będzie niemożliwem.

Vaterland pisze, że Hohenwart już przy wyborach ostatnich z Krainy oświadczył, że nie będzie mógł przyjąć mandatu delegacyjnego, a wybrano go pomimo to tylko dla tego, aby dowieść, iż nie postradał on zaufania wyborców. Hr. Hohenwart dodał wtedy, aby wybrano Kluna na zastępcę w razie gdyby nie mógł wyjechać do Peszt; życzeniu jego stało się zadość. Wszelkie inne kombinacje o przyczynach złożenia mandatu przez b. prezydenta gabinetu upadają tem samem.

Z powodu zagajenia delegacyj wspólnych, które wczoraj nastąpiło w Peszcie, *Fremdenblatt* domaga się od p. Kallaya wyraźnych i dokładnych wyjaśnień stosunku Czarnogóry do rozruchów hercegowińskich, i nastaje na to, aby przed ludami Austrji nie ukrywano w tajemnicy zajść i zdarzeń, rzucających podejrzane światło na sąsiedzkie usposobienie ks. Nikity.

W zaborze pruskim odbywają się dziś wybory do sejmu, wszystkie dzienniki polskie odzywają się więc do patrjotyzmu wyborców, ażeby każdy spełnił obowiązek obywatelski i stanął do urny.

Bismark ma wrócić z końcem listopada do Berlina. Hr. Hatzfeldt wyjechał 24. bm. do Warcina.

O zamachu na króla Milana dochodzą jeszcze następujące szczegóły. Kiedy Helena Markowicz chciała dać drugi strzał do króla z rewolweru, chwycił ją za rękę adjutant jego major Frosanowicz. Zanim policja mogła pochwycić Markowiczową, lud rzucił się na nią, a w tłumie i ścisku jakąś kobietę skaleczono w nogę. Natychmiast po zamachu odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem króla, poczem tenże wyjechał w otwartym powozie do kościoła, witany entuzjastycznie przez ludność. Wieczorem miasto zajaśniało iluminacją, a u króla odbył się obiad. Na drugi dzień gmina urządziła wspaniałe „Te Deum," poczem biskup miał przemowę do króla, która wzruszyła wszystkich obecnych. „Nie obawiaj się N. P.," zakończył on swoją mowę, „jedna kobieta znajdująca się na bezdrożach, nie zachwieje wierności Serbów ku tobie." Ze wszystkich miast zapowiedziano przybycie deputacyj. Urzędowy komunikat *Pester Lloyda* zaprzecza, jakoby zamach Markowiczowej miał pobudki polityczne, ale przyznaje, że przeciw dzisiejszemu systemowi panuje niechęć, która szczególnie występuje przeciw gospodarce finansowej.

Zamach na króla Milana wywołał powszechne oburzenie w kraju. Radykały są w kłopocie i zaprzeczają wszelkiej wspólności ze sprawczynią zamachu. Król otrzymuje zewsząd objawy współczucia. Mówią, że wiedział on już przedtem o zamachu i dlatego wrócił na Temeszwar do Belgradu.

Minister spraw wewnętrznych, jak donoszą z Belgradu, wysłał do okręgów niedawno przyłączonych do Serbji, komisję dla zbadania zażaleń na niedostatki tamtejszej administracji. Pierwszą czynnością komisji było suspendowanie naczelnika powiatu Symeona Popowicza.

Rząd francuski z całą surowością zdaje się występywać przeciwko tajnym stowarzyszeniom robotniczym. Oprócz sekretarza redakcji dzienników: „*Citoyen* i *Bataille*," nazwiskiem A. Crie, który później cokolwiek został puszczony na wolność, w sobotę uwięziono w Paryżu 3 osoby, w Lugdunie 9, w St. Etienne 3, a na dworcu lugduńskim Emila Gauthier, redaktora czasopisma *Bataille*, którego przez kilka dni szukano nadaremnie w Paryżu. Pomiędzy uwięzionymi w St. Etienne znajduje się znany anarchista i agitator Régis Faure, robotnik pasamonniczy i były komisarz centralny z czasów komuny. Miał on zostawać w częstej korespondencji z ks. Krapotkinem, który jak wiadomo należy do grona przywódców nihilizmu rosyjskiego. W Montceau les Mines uwięziono w sobotę 25 agitatorów, na których pada podejrzenie, że brali wybitny udział w tamtejszych zaburzeniach sierpniowych.

W Amiens panuje wielkie zaniepokojenie z powodu ciągłych pożarów, wzniecanych rzekomo przez szajkę zbrodniczą. W ostatnich czasach zdarzyło się pięć wielkich pożarów. Na murach miasta pojawiły się plakaty, wypowiadające wojnę klasom posiadającym.

Prefekt lugduński donosi o plakatach, grożących spaleniem i zburzeniem wielkiego teatru. Władze ścigają — jak to już donieśliśmy — człowieka, który na zgromadzeniu ludowem w Lugdunie oświadczył się z gotowością zamordowania prezydenta republiki. Z papierów znalezionych u aresztowanych anarchistów wypływa, że utworzyło się osobne stowarzyszenie ku niszczeniu wszelkiej własności. Spiskowcy mają główne swoje ognisko w Genewie. W St. Etienne pojawiły się plakaty, wzywające do zamordowania prokuratora.

Prasa nieprzejednana i czerwona okrutnie krzyczy na barbarzyństwo rządu, ale dzienniki czysto republikańskie pochwalają energję władz, bo z takimi anarchistami, którzy ciskają bomby na oślep pomiędzy publiczność, trudno inaczej sobie postępować.

Arabi konferuje codziennie po kilka godzin z swymi obrońcami i daje im instrukcje, dotyczące tych dokumentów i świadków, których będzie potrzebował do obrony. Jako główny świadek odwodowy ma stanąć Lesseps. Sądzą, że ministerstwo bojąc się niemiłych odkryć doradzać będzie kedywowi zaniechania procesu i ogłoszenie powszechnej amnestji, od której zostaną wyjęci tylko główni przewodcy rokoszu, których skazać należy na wygnanie.

Generał Wolseley przybrał tytuł lord Wolseley of Kairo.

Szejk-ul-Islam podał się do dymisji.

Pułkownik Schweinfurt otrzymał list z Sudanu, że armja fałszywego proroka wzmożona niedobitkami wojsk Arabiego, postępuje naprzód i grozi oblężeniem Chartumu. W bitwie stoczonej 15. września z wojskiem egipskiem, miało zostać na placu 8.000 Egipcjan.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 25. października. Godzina 9. wieczorem. Komitet Mickiewiczowski pod przewodnictwem dra Weigla, w nieobecności marszałka Zyblikiewicza, złożony z następujących na posiedzeniu obecnych członków: Baranowskiego, Szlachtowskiego, dra Ożoga, budowniczego Księżarskiego, prezesa Majera, prof. Łuszczkiewicza, p. Pawła Popiela, dra Jordana, Stanisława Koźmiana, hr. Tarnowskiego, prof. Łepkowskiego, akademików Beaupré i Pawlikowskiego, prof. Sokołowskiego i Szymanowskiego, redaktora *Kurjera warszawskiego*, obradował dziś do godziny 8.

Uchwalono: 1. Zaprosić do komitetu Władysława Mickiewicza z Paryża.

2. Prośbę techników polskich o powołanie dwóch członków z ich grona, załatwiono w ten sposób, iż powołano tylko budowniczego starszego Księżarskiego do komitetu.

3. Uproszono p. Szymanowskiego o postaranie się, aby opinja o szkicach i modelach pomnika w warszawskich pismach jak najprędzej się pojawiła.

4. Powołano Tarnowskiego i Popiela do podkomitetu, który w porozumieniu z Szymanowskim ułożyć ma projekt odezwy do narodu polskiego. Projekt ten przed publikacją ma być ze względu na cenzurę warszawską przejrzany przez członków komitetu pomnikowego w Warszawie zamieszkałych.

5. Na wniosek Ożoga uchwalono wybrać delegatów we wszystkich prowincjach polskich, którym pozostawiono do woli urządzenie skarbonek.

6. Do wszystkich polskich instytucyj finansowych ma oprócz odezwy pod 5 wyszczególnionej przesłane być pismo prezydenta zachęcające do składek.

7. Namiestnictwo ma być proszonem o zezwolenie na zbieranie składek przez rok 1883.

8. Wezwane zostaną wszystkie rady powiatowe i magistraty większych miast celem przedstawienia odpowiednich kandydatów na delegatów do zbierania składek.

9. Kwestję, czy pomnik ma stanąć przed nowym gmachem uniwersytetu, czy na rynku pozostawiono w zawieszeniu.

Brody 26. października. Na Wołyniu wybuchły rozruchy włościańskie, skierowane przeciw szlachcie. Chłopi domagają się podziału gruntów. W pewnej miejscowości, zamordowali popa, podejrzywając go, że zataił manifest carski o podziale ziemi.

Paryż, Proces w Montceau odroczono, ponieważ przysięgli zostali przez anarchistów śmiercią zagrożeni.

Rząd wytoczył surowe śledztwo z powodu przedwczesnego ogłoszenia traktatu z 14. czerwca r. b. o aneksji Tunezji. Tajemny ten krok rządu francuzkiego wywował według nadchodzących wiadomości bardzo złe wrażenie zagranicą.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 25. października. Delegacja węgierska wybrała prezydentem Ludwika Tiszę, który kładąc w przemowie swej nacisk szczególny na jak największą oszczędność, podniósł jednak konieczność uwzględnienia stanowiska mocarstwowego Austro-Węgier.

Wskutek jakoby brutalnego postępowania policji, podczas pogrzebu Aranyego, chcieli studenci wyprawić kocią muzykę naczelnikowi miasta, policja jednak, przeglądając ulice, zapobiegła temu.

Belgrad 25. października. Rewolwer Heleny Markowicz, z którego strzelała do króla, niezwykłego jest kalibru i ma napis rosyjski. W nocy przywieziono tu trzech współwinnych w zamachu, którzy uszli byli do Semlina. Poseł austrowęgierski, Khevenhüller, powrócił już z urlopu.

Paryż 25. października. Minister sprawiedliwości zażądał od trybunału kasacyjnego, ażeby sprawę zaburzeń w Monceau le mines przydzielił innemu sądowi. Rząd ma mieć w ręku wszystkie nici rozgałęzionej organizacji rewolucyjnej; cała Francja podzieloną była na federacje regionalne, których komitet kierujący ma siedzibę w Genewie.

Kair 25. października. Anglja zaproponowała dziś, ażeby do komisji, mającej się zająć odszkodowaniem, weszło po jednym reprezentancie każdego z wielkich mocarstw tudzież Ameryki i Grecji, mniejsze zaś państwa mają w niej mieć reprezentację zbiorową. Egipt da prezydenta i jego zastępcę.

Kair 26go października. Komisja śledcza przesłuchała 25. października Alibeya-Ruźdi, który podczas bombardowania Aleksandrji dowodził strażą przed trybunałem. Ali bey otrzymał od Sulejmana rozkaz, aby podpalił budynki, gdy Arabi z wojskiem cofnął się ku Kafr-el-Dewar. Świadek ruszył tam za Arabim nie wykonawszy rozkazu, a przybywszy do Kafr-el-Dewar i stawiony przed Arabiego na jego pytanie, czy spełnił rozkaz odpowiedział tak. Na to zawołał Arabi: Niechaj Bóg będzie pochwalony, a więc w ten sposób główne zabudowania chrześcian większej części zaleszczyliśmy.

Innych świadectw, jakoby Arabi był w bezpośrednich związkach z podpalaczami w Aleksandrji dotychczas nie ma.

Times powiada: Ostatecznym rezultatem reorganizacji Egiptu, będzie prędzej ograniczenie, aniżeli pomnożenie praw zwierzchniczych Turcji. *Times* dowiaduje się, że rząd angielski oświadczył Francji, że niema nic przeciw utworzeniu trybunałów francuskich w Tunisie, ale nie zniesie żadnych ograniczeń traktatu handlowego, zawartego pomiędzy Anglją a Tunisem.

Bukareszt 26. października. Król otworzy w niedzielę nadzwyczajną sesję Izby orędziem.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 26. października godz. 10 m. 40. Akcje kredytowe 304 —, Anglo-Austr. 125 —, Akcje banku Union 120 60, Kolej Karola Lud. 311 25, Połudn. 139 20, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne — —, Galicyjski bank rustykalny 100 75, Losy z roku 1864 — — Napoleondor 9·46, Rubel papier. 1·19. Usposobienie mdłe.

Wiedeń 25. października godz. 1 min. 47. Losy kredytowe 174 25, Węg. akcje kredyt. 297 25, Akcje anglo-austr. 124·70, Akcje banku Union 121 —, Akcje kred. Karola Ludwika 312 25, Akcje kolei północnej 280·—, Akcje kolei południowej 139 75, Akcje kolei Alföldzkiej 169·75, Akcje kolei Elżbiety 211 25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 162·50, Wiedeńskie losy 125 75, Akcje kolei Rudolfa — —, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99 75, Losy regulacji Cissy 109 20, Losy tureckie 26·25, Węgierska renta — —, Akcje banku związkowego 115 70, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej — —, Akcje kolei państwowej — —, Rubel papierowy 1 19¼, Węgierskie losy 117 25, Mark niemieck. — —. Uspos.: mdłe.

Wiedeń 25. października godz. 5 m. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 76 60, w srebrze 77 35, Renta w złocie 94·45, 5% austr. renta marcowa 92·10, Akcje banku wiedeńskiego 834 —, kredytowego 307 30, Londyn 119 20, Srebro —·—, Napoleondor 9 46, Dukat ces. men. 5·66, 100 marek niemieckich 58 55.

Berlin 25. października godz. 5 m. 35. Rosyjskie banknoty 203 30, Akcje kredytowe 527·50, Lombardy 241 —, Galicyjskie 134·25, Kolei Rumuńskiej 60 —, Austrjackie banknoty 171 20 Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż. 3% Renta 81·—.

Telegramy zbożowe z dnia 25. października Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10 50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31 75 do 32·— zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·26 do 9 28 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na październik) 185·— m., żyto —·— m., spirytus loco 53 — m., olej rzepakowy 62 40 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 59 80 fr., olej rzepakowy 80 , spirytus — — fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies — —, spirytus —·—, kukurudza. Kolonja Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 26 października: — — do —·—. Brema: 7·35 do 7 40. Hamburg: 7 30, na październik 7·60, na listopad grudzień 7 70. Antwerpja: na październ. 18¼. Nowy-York: 7¾. Filadelfja: 7⅝.

Przyjechali do Lwowa dnia 26. października.

HOTEL ŻORŻA. S. hr. Konarski z Dubiecka, A Mysłowski z Koropca, M. Sozański z Wasylkowa, E. Oczosalski z Rusiatycz, K. Abgarowicz z Podola rosyjskiego, J. Kellerman z Kańczugi, A. Kriegshaber i P. Kraetschmar z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Doroszyński z Podhajec, A. Wojtkiewicz z Rosji, A. Mandel z Pragi, H. Haidinger z Wiednia, W. Younga z Przemyśla, W. Losch z Brzeżan, G. Philip i F. Schulz z Lipska.

HOTEL ANGIELSKI. P. Turkiewicz z Królestwa Polskiego, W. Rychalski z Podola rosyjskiego, B. Kapliński z Zastawia, R. Swiżyński z Rudek, J. Marocin z Krakowa, T. Eder z Dziedziłowa.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Pierzchała z Ujszkowic, J. E. Neuhof z Multan, K. Tupec z Tarnopola, A. Balko ze Szcianki.

HOTEL KRAKOWSKI. F. Waśniewski z Jarosławia, J. Jakubowski z Krakowa, F. Coghen z Wiednia, T. Jaśkiewicz z Radziechowa.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 38 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 5. min. 15 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

Dnia 25. października. Lwów, z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	314 50	311 50
„ Lwowsko-Czerniow.	173 —	170 —
Banku Hipotecznego gal.	509 —	505 —
„ Kredytowego gal.	252 —	247 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	100 —	98 75
„ „ „ 4% „	92 25	91 25
„ „ „ 5% „	100 —	98 75
„ „ „ 4% „	88 25	87 25
Banku hip. gal. 6% „	102 40	101 40
„ „ „ 5% „	98 75	97 75
„ „ „ 5% prem.	102 —	101 —
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 —	101 50
„ „ „ „ 5%	95 50	94 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	— —	— —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	100 50	99 50
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 50	101 —
Losy miasta Krakowa	21 50	19 50
„ „ Stanisławowa	25 50	23 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 65	5 55
„ cesarski	5 67	5 57
20 frankówka	9 52	9 42
Pół-imperjał rosyjski	9 81	9 71
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 20	1 18
100 marek niemieckich	58 60	58 —
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 24. października.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	76 70	76 55
„ srebrna	77 50	77 30
„ złota	95 20	95 —
Losy z r. 1854 4½%	119 50	118 75
„ „ 1860 4% 500 zł.	131 40	131 10
„ „ 1860 4% 100 „	136 75	136 25
„ „ 1864 100 „	171 —	170 75
„ „ 1864 50 „	171 —	170 50
„ „ Como-Renten	35 —	34 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	107 —	106 —
Bukowińskie	99 75	98 75

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 30	99 80
Niższo-austrjackie	107 —	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	104 —
Szląskie	— —	110 —
Styryjskie	105 —	104 —
Siedmiogrodzkie	98 20	97 70
Węgierskie	100 —	98 75
„ z klauz. 1867	97 25	96 75
Obligi poż. kolei węgier.	135 50	135 —
Renta węgierska złota	119 35	119 15
„ „ za kolej wsch.	95 —	94 80
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	125 25	125 —
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	284 50	283 50
Zakład kred. d. hand. i pr.	309 20	309 —
„ „ węgierskie	299 —	298 50
Bank depozytowy	208 —	207 —
Tow. eskomp. niż. austr.	880 —	870 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	834 —	833 —
Unionbank	121 60	121 30
Wied. Bankverein	116 10	115 80
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	170 —	169 50
Żeglugi par. na Dunaju	589 —	587 —
Kolej Elżbiety	212 —	211 25
„ półn. Ferdynanda	2805	2798
„ Franciszka Józefa	195 75	195 25
„ g. Karola Ludwika	313 —	312 50
„ Koszycko-Oderber.	147 25	146 25
„ Lwow.-Czern.-Jaska	171 —	170 50
„ Północ.-austrjacka	206 75	206 25
„ „ Lit. B.	231 25	230 75
„ Rudolfa	166 50	166 —
„ Siedmiogrodzka	162 25	161 75
„ towarzystwa państ.	344 50	344 —
„ południ. (Lombardy)	141 —	140 75
„ Cisańska	248 —	247 75
„ węg. g. Łupkowska	161 —	161 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 50	115 25
Premiowe Wiedeńskie	128 75	128 50
„ Węgierskie	117 70	117 30
„ Tureckie	26 72	26 25
Kredytowe	174 50	174 25
Klary	39 —	38 25

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	109 50	109 —
Keglewicha	— —	19 —
Krakowskie	21 —	20 50
Miasta Budy	39 20	— —
Palffy	36 —	35 25
Rudolfa	19 75	18 75
Salma	52 50	51 50
St. Genois	47 —	46 50
Stanisławowskie	25 —	24 20
Waldsteina	28 50	27 75
Windischgrätza	40 —	39 50
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 50	94 25
Elżbiety	98 —	97 75
Ferdynanda północna	107 —	106 25
Franciszka Józefa	101 60	101 40
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 25	100 —
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	97 70	97 30
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 —	93 75
„ „ II.	100 75	100 25
Rudolfa	100 50	100 25
Siedmiogrodzka	92 20	91 80
Kolej państwowa	181 50	180 50
„ południ. (Lombr.)	134 75	134 25
„ Cisań. towarz.	99 90	99 50
Węg. gal. Łupkowska	94 40	94 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 66
20 frankówki	9 47	9 46
Pół-Imperjały rosyjsk.	9 76	9 74
Funty sterl. angielsk.	11 94	11 90
Liry tureckie złote	10 79	10 77
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 50	58 35
Ruble papierowe	119 25	119 —
Warszawa 28. paźdz.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 10	— —
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	86 65	— —
kupon	127	— —

CHUSTKI włóczkowe.

Spodnice wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe

Kalosze rosyjskie.

2572 3—0 3

Hafty na kanwie i aplikacje na sukni wykonane, w jak największym wyborze

Antypedja, Ornaty, Stuły, Dywany, Lambrequen, Poduszki, Pantofle.

Serwety, Pasy do foteli i do strzelb, Dzwonkociągi, Mapy, Kosze ścienne.

Torby myśliwskie, Czapki, Szelki, Podstawki pod lampy, Koszyczki na bilety.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5. Deszczochrony od złr. 1·70 do 10.

Szkiewki, Fularesy, Znaczki do książek, Podwiązki i Ptaszki z włóczki do nakrycia lamp.

Ramy rzeźbione na sukmie, narczniki, postumenta na nóty, na gazety, na kowerty i do czytania książek.

Kanwę szarą, Panama niciana, wełnianą, skórzaną, papierową, złotą i srebrną.

Włóczkę berlińską, Pelę, Filozele, Sznelki, Kordonki i złoto do haftu. Centki do wyszywania.

Paciorki Clair de Line, złote, srebrne, stalowe i kryształowe do haftu.

Umbrelki przed lampy, Etażerki, Postumenta pod zegarki i do zdejmowania obuwia.

Potrtfnces, Mignardin z wzorkami i wszelkiemi przyrządami do robót friwolitowych.

Liście, środki, papiery, farby, maszynki do odbijania liści i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Mohair włóczkę na szaliki, szpagaik, szydełka, druty i widełka do robienia siatek.

Ceratę amerykańską na meble, żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradła.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Poleca
znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Bazar Markiewicza

Pierwszy skład wyrobów krajowych
we Lwowie, plac Marjacki l. 10,
Utrzymuje na składzie i poleca:

PŁÓTNA

wyrobu krajowego, z **Korczyny z Dębowca i z Błażowy**
a mianowicie:

Surowe szare, lniane i konopne
po zł. 7, 7·50, 8, 9 do zł. 10 sztuka.

Połbielone, lniane i konopne
po zł. 7·50, 8, 10, 11, 12 do zł. 18 sztuka

Piękne białe, naturalnie blinowane
po zł. 14, 15, 16, 18, 19·50.

Kossutowe cienkie
po zł. 21, 22, 24, 26 i 28 sztuka.

Na sposób irlandzki bielone i apreturowane
po zł. 19, 22, 23·50, 25, 28 i 32 sztuka

Również krajowe, **Dymki, Drelichy, Oxfordy i płócienka kolorowe.** 2574 8—0

Okazy rozsela Bazar na żądanie i przyjmuje zamówienia na wyrób bielizny damskiej i mezkiej z płócien krajowych

---

Filia c. k. uprzyw. austrjackiego
Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu
we Lwowie
wydaje oprócz
3% Asygnat Kasowych z 8 dniowym terminem wypowiedzenia
od 1. listopada rb. począwszy, także
4% Asygnaty Kasowe
z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów 25. października 1882. 2816 1—3

KONKURS.

Na udzielenie stypendjum imienia **Ferdynanda Pluschka** w kwocie 100 złr. w. a. na rok szkolny 1882|83. Ubiegający się uczeń gimnazjum Złoczowskiego bez różnicy narodowości, ma się wykazać dobrym postępem w naukach i świadectwem ubóstwa.

Dotyczące podania mają być wniesione do Rady powiatowej najdalej do 20. Listopada b. r. 2814 1—1

Z Wydziału Rady powiatowej
w Złoczowie dnia 23. Października 1882.

Do zakładu gazowego

poszukuje się
ludzi,
do obsługi przy latarniach gazowych na ulicy. 2808 2 3

Pana Karola Marchefkę,

byłego masynistę w Podbużu prosi się o podanie miejsca teraźniejszego pobytu. 2790 3—3

Zarząd dóbr Spas, poczta Staremiasto. ***A. Uhlar.***

Biedna wdowa

poszukuje umieszczenia do gospodarstwa albo do pielęgnowania dzieci, lub przy chorych. — Adres: ulica Snopkowska l. 14.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów ulica Halicka l. 18

poleca świeże transporta najtaniej po cenach stałych:

Chustki włóczkowe i barasowe od 1 do 6 złr.
Chustki jedwabne na szyję od 90 ct. 5 złr.
Kryzy w stu wzorach od 10 do 1 złr.
Oficerskie kołnierzyki w garnit. haft. 1·60 do 2·40.
Kokardy, Szaliki damskie po 50, 60, 80 ct. 1 do 3 złr.
Welony gazowe na łokcie w różnych kolorach.
Welony koronkowe i ślubne białe.
Kwiaty francuskie w garniturach pojedyncze.
Pióra strusie i fantastyczne, oraz kapelusze z piór.
Hafty saski do bielizny sztuka $4\frac{1}{2}$ metra od 60 ct. do 3 złr.
Kołnierzyki haftowane w garnitur. po 90 ct. 1·50, 2, 2·50 do 6.
Kołnierzyki gładkie i Manszety męskie i damskie.
Koronki, Chusteczki koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Krepy, Grenadyny.
Parasole jedwabne po 5, 6, 7, 9 i wyżej, wełniane 1·20, 1·80, 2, 3, 4 złr.

Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki do rąk i zębów.
Krawaty męskie, Kokardy po 30, 50, 60 ct. do 1 złr.
Krawaty męskie długie po 30, 50, 80 ct. do 1·50.
Krawaty męskie szerokie po 50, 80 ct. 1·20, 1·60, 2·50.
Szpilki do krawat po 20, 40 ct. 1, 1·50, 2.
Szpinki do manszet z maszynkami od 10 ct. do 2·50.
Rękawiczki męskie stebnowane w różnych kolorach po 1·30 podwójnie szyte po 1·80.
Rękawiczki damskie glase i duńskie.
Szelki angielskie po 50, 80 ct. 1, 1·50, 2.
Korale prawdziwe w długie konary po 90 ct. 1·50.
Korale prawdziwe okrągłe po 4, 7, 8·50, 12.
Wstążki białe szerokie do wieńców.
Wodę prawdziwą kolońską po 50 ct. 1, 1·60, 3.
Mydła toaletowe, Perfumy, Pudry i wszelkie przybory toaletowe.

Bawełny, wszelkie gatunki nici, jedwab, pół jedwab, igły, szpilki, włóczki, pasmanterje, taśmy, guziki, podszewki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Sznurówki francuskie (ceny zniżone) 1·20, 1·80, 2, 2·50 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą. 2600 6—7

Kawa

wyśmienite gatunki, czyste, silne, nie farbowane, aromatyczne
nowego zbioru
w paczkach po $4\frac{1}{2}$ kilo netto. Rezsyłka przez pocztę za pobraniem do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

2697 **Za 1 kilo netto** 5—8
z cłem i franco

Perłowa Ceylon, wybor brunat.	1·98
Perłowa Manilla, wybor jasna	1·65
Ceylon Prima, brunatna	1·70
Mocca, afrykańska wyborna	1·54
Mocca, prawdziwa arabska	1·84
Cuba, wielko-ziarn., ciemno-ziel.	1·80
Menado, złoto-żółta, wyborna	1·60
Domingo, wyborowa	1·50
Java, wyborna jasno-zielona	1·44
Santos, silna wyborna	1·36
Rio, silna i dobra	1·30
Jamaica, smakowita	1·14

R. Maiti, Tryest.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"

we Lwowie przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.
„ marmurowa „ „	— „	90 „
„ cynkowa „ „	— „	55 „
„ metalowa „ „	— złr.	40 ct.

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. 2530 170—0

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

BROWAR piwny

w Krechowie, poczta Żółkiew
zaraz do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość **Zarząd dóbr w Krechowie.** 2811 1—3

OSOBA

w średnim wieku, władająca po francusku, niemiecku i po polsku, początki muzyki, życzy sobie umieszczenia na wsi do małych dzieci za mierną płacę.

Adres: ul. Dominikańska Nr. 2, piętro I. u pani **Podlewskiej.** 2815 1—3

Lekcje do egzaminu Buchalterji.

Bliższa wiadomość od 2giej do 6tej po południu ul. Krakowska 9, II. piętro 2769 8—10

Nauka gruntowna kroju sukień damskich.

Polecam się szanownym Paniom. Zajmowałam się kilka lat zagranicą, a ostatnie dwa lata u Wnej Pani **L. K. Schwajcerówny.**

2818 1—3 **AMALIA STEIN,**
ulica Gliniańska dom P. Reisa liczba 6
w podwórzu na dole nr. 15.

Nauczyciel muzyki

poszukuje miejsca w domu obywatelskim lub u Wieleb. księży gr. katol. na wsi lub na prowincji, do jednego lub dwoje dzieci, za wynagrodzeniem tylko 8 złr. miesięcznie.

Udziela nauki gry na fortepianie i na skrzypcach podług szkoły najpraktyczniejszej, oraz na żądanie początków języka polskiego i niemieckiego.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. ***A. S.*** w drukarni „Dziennika Polskiego."

ANGIELKA

młoda, bardzo starannie wychowana i wysoko wykształcona, posiadająca gruntownie język francuski, niemiecki, muzykę, rysunki i inne nauki, poszukuje posady jako nauczycielka do jednej lub dwóch panienek.

Bliższych szczegółów udziela pani **Aleksandra Gettlichowa w Krakowie,** pałac Biskupi ul. Wiślna, Nr. 12. 2813 1—3

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw ZATWARDZENIU
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.
SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, *27, przy ulicy Rambuteau, 27*

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren Agentie" **Alex Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I piętro.

Ul. Łyczakowska l. 7.

Na sezon zimowy
poleca pracownia i skład
po umiarkowanych cenach
wszelkie wyroby pończoszkowe
mianowicie: 2779 3—8
pończochy, skarpetki, kamasze, kamizelki męzkie i damskie i spodnice.

Przyjmuje się też do podrabiania.

Kummersberga
Karta administratywna Galicji i Bukowiny
w 61 częściach. 1 : 115.200

Cena kompletu 25 złr. — pojedyńczych części 50 ct.

Szkielety na życzenie gratis!

Nadaje się szczególniej do wykreśleń (budowa galic. kolei transwersalnej) dla wszystkich władz, inżynierów, geometrów, ekonomów, właścicieli dóbr, gmin itd.

Karta generalna Galicji i Bukowiny
1 : 880.000 na 1 wielkim kartonie przez R. A. Schulza.
Kolorowanawa według powiatów 1 złr. 50 ct.
Bez politycznych odgraniczeń z prostem kolorowanem odgraniczeniem granic 1 złr.

Przez coroczne ponawianie wydania zawsze dokładna i zupełną dająca ewidencję. 2793 2—2

Do dostania za pośrednictwem każdej księgarni w Galicji i na Bukowinie.

Skład Artaria & Comp. w Wiedniu I. Kohlmarkt 9.

Księgarnia-wydawnicza
J. M. HIMMELBLAUA
w Krakowie
poleca świeżo wydane:

Obrazki zwierząt **domowych**
dla grzecznych dzieci 1 złr.

Obrazki zwierząt **leśnych i polnych**
1 złr.

Każde z tych dziełek zawiera 6 wielkich **chromolitografij** in 4°, a opis drukowany jest **wielkiemi** czcionkami, celem ułatwienia dzieciom czytania. 2817 1—3

G. Milessich w Tryeście

rozsyła w puszkach po $4\frac{3}{4}$ kilo za pobraniem pocztowem franco z opłaceniem cła i przesyłki do każdej miejscowości w Austro-Węgrzech.

KAWA

Ceylon kilo	po złr.		1·65, 1·75, 1·90
Ceylon perł	„	„	1·70, 1·85, 2·—
Manilla perł.	„	„	1·50, 1·60, 1·70
Cuba	„	„	1·60, 1·75
Java	„	„	1·35, 1·45
Złota Java	„	„	1·45, 1·55
Santos	„	„	1·28, 1·36
Rio	„	„	1·15, 1·25, 1·30

Rozsyłają się na żądanie także cenniki korzeni, pomarańcz, rodzynków, migdałów, czekolady, oliwy, ryżu, ryb morskich, owoców świeżych, jarzyny i innych delikatesów. 2812 1—4

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym
za niezrównane środki
mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry,** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct., 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i młodzieńczą. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, który pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN
najsilniejsze **wypadanie włosów** w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe, wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr. 2571 26-0 4

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika l. 3, u pp.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Müllera i Bystrzonowskiego, w Krakowie we Filji Sukiennice l. 20, w Brodach u Witkowskiego, w Buczaczu u Müllera, w Brzeżanach u Müllera, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Stanisławowie u Macury, w Przemyślu u Nahlika, w Jarosławiu u Wisłockiego, w Samborze u Marcocha, w Podhajcach u Karzykiewicza, w Stryju u Wysoczańskiego, w Kołomyi u Stenzla.

Dra Hartmanna
AUXILIUM
wypróbowany środek przeciwko
rzeżączce
u mężczyzn i
upławom u kobiet,

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bólu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dra Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.

AUXILIUM von Dr. HARTMANN in WIEN SCHUTZMARKE

Skład główny: W. Twerdy,
Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr. 11.
Skład we Lwowie: Piotra Mikolascha apt. 2641 13—0

Choroby syfilityczne i skórne,
owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości itp., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bólu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zachowaniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych,
J. KURPIEL
prakt. lekarz medycyny, chirurgji, akuszerji, upoważniony dyplomami c. k. Fakultetu medycz. w Peszcie.

Ordynuje od 9tej do 12tej, od 2giej do 5tej **przy ulicy Walowej l. 8 pierwsze piętro.**

Z powodu separowanych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu, pacjenci nie są żenowani.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki leczenia, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnastoletniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozaplecznych intryg, własnej lekkomyślności lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej wzmiankowanego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niesliczonej massy co chwila proponowanych, a jak się później okazuje niepraktycznych metod i środków leczniczych, nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tego zakładom, klinikom itp., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinją publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają, i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują. 2616 30—0

NAJLEPSZYM Papierem na Papierosy jest LE HOUBLON

FRANCUSKIEGO WYROBU. PRZED NAŚLADOWNICTWEM ostrzega się!!

Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każda kartka nosi stempel **Le Houblon** i każda paczka zaopatrzoną jest niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

Cawley & Henry. Propre du Brevet

FABRIQUE C. C. MARQUE DE

CAWLEY & HENRY, seuls Fabricants, PARIS. PAPIER ANANAS. LE DRAPEAU NATIONAL. Qualité supérieure

CAWLEY & HENRY, jedyni fabrykanci PARIS 2605 16—22

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
we Lwowie,
wydaje
od dnia 1. stycznia 1881. począwszy
Asygnaty kasowe

3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4% „ „ **60** „ „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu $4\frac{1}{2}\%$ **Asygnaty kasowe** z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881.** począwszy **tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia. 2583 98—0

Lwów, 1. stycznia 1881.

(Przedruk nie będzie płacony). ***Dyrekcja.***

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.